

prof. dr hab. Michał Królikowski
Katedra Prawa Karnego Porównawczego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Warszawski

Warszawa, 9 września 2026 roku

RECENZJA

dorobku naukowego w postępowaniu o nadanie dr. Michałowi Grudeckiemu stopnia doktora habilitowanego

Wprowadzenie

Ocena dorobku naukowego Michała Grudeckiego wymaga odrębnego ustosunkowania się do monografii przedstawionej przez niego jako główne osiągnięcie naukowe poczynione po uzyskaniu tytułu stopnia doktora nauk prawnych, jak i pozostałych publikacji, które w różny sposób dowodzą zakresu wkładu habilitanta w rozwój nauki prawa karnego. Wskazał on w autoreferacie w zasadzie cały swój dorobek naukowy.

Ustawodawca sprecyzował w art. 221 ust. 8 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce zakres oceny dokonywanej przez recenzentów, ograniczając ją do ustalenia, czy osiągnięcia naukowe osoby ubiegającej się o stopień doktora habilitowanego odpowiadają wymaganiom określonym w art. 219 ust. 1 pkt 2 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce. Oznacza to, że zadaniem recenzenta jest jednoznaczne stwierdzenie, czy dorobek habilitanta, zawierający co najmniej jedno z wymienionych w tym przepisie rodzajów publikacji, wnosi istotny wkład w rozwój dyscypliny, natomiast poza zakresem wypowiedzi w tej formie pozostają zagadnienia związane z pozostałą aktywnością habilitanta — społeczną, popularnonaukową czy dydaktyczną.

Lektura autoreferatu pozwala mniemać, że jako główne osiągnięcie naukowe, mające postać opracowania monograficznego, wnioskujący o nadanie stopnia przedstawił książkę: *Czyn i wina jako podstawy odpowiedzialności karnej w prawie polskim*, Katowice 2026. Natomiast w zakresie pozostałego dorobku podlegającego ocenie według kryteriów ustawowych habilitant wyodrębnił kilka cykli artykułów naukowych, dotyczących problematyki prawnokarnej oceny karcenia małoletnich (8 tekstów), prawnokarnej ochrony autorstwa utworu (monografię i 2 artykuły) oraz prawa do samostanowienia w relacji do prawa do ochrony życia (5 tekstów). Poza tym przywołał grupę różnych publikacji o różnym znaczeniu, przy czym wskazał również monografię będącą publikacją rozprawy doktorskiej (*Kontratypy pozaustawowe w polskim prawie karnym*, Warszawa 2021).

Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce nie ogranicza osiągnięć do okresu podoktorskiego. Sporne jest, czy rozprawa doktorska może być zaliczona do „osiągnięć” z art. 219 ust. 1 pkt 2.

Opowiadam się za jednym z wyrażanych w literaturze poglądów, zgodnym zresztą z większością praktyką postępowań o nadanie stopnia naukowego z dziedziny nauk społecznych, że rozprawa doktorska, w tym opublikowana jako monografia po modyfikacjach, nie powinna być brana pod uwagę przy ocenie dorobku w postępowaniu habilitacyjnym, ewentualnie powinna być brana pod uwagę jako część „aktywności”, o której mowa we wskazanym przepisie (zob. przykładowo: D.P. Kała, *Ogólne przesłanki nadania stopnia doktora habilitowanego*, RPEiS 2021, z. 1, s. 236–237; K. Ślęzak, *Przesłanki nadawania stopnia doktora, doktora habilitowanego oraz tytułu profesora a model awansów naukowych w świetle ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, Nauka 2020, nr 2, s. 61–85). Tym samym zarówno tę monografię, jak i teksty ściśle związane z nią pomijam w ocenie dorobku naukowego dla celów postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

Wiodące osiągnięcie naukowe

a) przedmiot opracowania

Podstawowym osiągnięciem naukowym, które jako kluczowe dla oceny dorobku przedstawił dr M. Grudecki jest jego publikacja: *Czyn i wina jako podstawy odpowiedzialności karnej w prawie polskim*, Katowice 2026. Jak należy mniemać wybór tego tematu wiąże się z zainteresowaniami habilitanta, które dotyczą kluczowych zagadnień związanych z samą konstrukcją odpowiedzialności karnej. Można powiedzieć, że w dwóch swoich książkach zawarł rozważania dotyczące czynu, bezprawności i winy, a zatem trzech kluczowych komponentów przestępstwa. Podjęcie bezpośrednio tego rodzaju tematów na poziomie teoretycznym w warunkach, w których zostały one wielokrotnie i wszechstronnie poddane analizie karnistycznej wymaga sensownego uzasadnienia i pomysłu — przykładowo włączenia nieuwzględnionego wcześniej dorobku nauk biologicznych czy społecznych, makrokomparatystyki w zakresie kultur prawnych, wykorzystania filozofii prawa karnego pomijanej dotychczas ze względu na niemieckocentryczność polskiej nauki prawa karnego. Taki sposób podejścia daje największe szanse na uzyskanie potencjału badawczego umożliwiającego osiągnięcie „znacznego wkładu” w rozwój dyscypliny. W innym wypadku realizacja takiego celu jest znacznie bardziej utrudniona, zaś kryteria identyfikacji cech dorobku wykazującego tę charakterystykę powinny być precyzyjnie wyjaśnione. Habilitant definiuje to w swoim wypadku w ten sposób, że „próbą udowodnienia gotowości do samodzielności naukowej są [...] starania usunięcia rozbieżności stojących u podstaw całego systemu karnego” (s.13), co zadecydowało o wyborze tematu i konstrukcji pracy. Nie bez znaczenia jest użyte przez habilitanta określenie: „Czyn i wina. Karnistyczne alfa i omega” (s. 13), bowiem jak mniemam autor świadomie podjął się zadania o systemowym znaczeniu, „centralnym” dla nauki prawa karnego (s. 18), i takie zadanie i obszar badawczy przed sobą postawił. Wskazuje, że wcześniejsze opracowania w przedmiocie dotyczącym czynu jako podstawy odpowiedzialności zostały opublikowane stosunkowo dawno i nie uwzględniają

najnowszej dorobku nauki. Podkreśla, że zasadność wyboru tej tematyki kreuje brak powszechnego uznania dla jednej definicji czynu, która w zadowalający sposób rozstrzygałaby wszystkie wiążące się z nim problemy (s. 24). Natomiast w zakresie winy autor podnosi, że znaczenie tej tematyki jest tak znaczne, że zawsze zachodzi potrzeba dalszych badań naukowych w tym przedmiocie. Podnosi, że skłania go do tego w szczególności brak ustawowego przesądzenia o teorii winy oraz żywotność koncepcji psychologicznych w innych państwach (Autoreferat, s. 2–3). Sposób rozumienia winy jest jego zdaniem przedmiotem stałego i niezakończonego rozwoju. Wskazuje, że jednym z celów pracy jest „poznanie istoty winy jako kluczowej przesłanki odpowiedzialności karnej, a zatem poszukiwanie ujęcia, które wynika z przepisów prawa karnego i zasad tej gałęzi prawa, przy założeniu jedności winy w prawie cywilnym i karnym” (s. 22), zaś w innym miejscu, że jest nim: „ustalenie definicji czynu i winy opartych na przepisach i zasadach polskiego prawa karnego” (s. 33).

Już samo zestawienie w jednej monografii tych dwóch zagadnień niesie w ocenie autora autonomiczny potencjał badawczy. Jego idee badawcze wychodzą ze spostrzeżenia, że pojęcie winy odnosi się właśnie do czynu, a nauka prawa karnego podtrzymuje zasadę ścisłego powiązania odpowiedzialności z winą. Habilitant dostrzega, że ten paradygmat niesie ze sobą ryzyko pozorności, posiadania wymiaru idealistycznego, i jak rozumiem to właśnie chce objąć procesem weryfikacji. Wskazuje wprost: „Nigdy nie została jednak podjęta próba spojrzenia na te dwa elementy struktury przestępstwa razem (łącznie), biorąc pod uwagę ich potencjalny związek ze sobą” (Autoreferat, s. 2). Konstrukcja pracy w pewnym stopniu oddaje ten potencjał zamysłu autora, jednak ze względu na przyjęte szczegółowe założenia badawcze oraz metodologię czyni to niejednorodnie. Natomiast samo spostrzeżenie autora uważam za nadużycie.

Poniżej przedstawiam spostrzeżenia dotyczące metodologii pracy, argumentacji w analizie habilitanta oraz nowości naukowej lub innych okoliczności, które mogą być postrzegane w kategoriach rozwoju nauki prawa karnego.

b) metodologia

Autor wyjaśnia wprost, jaka metodologia została przez niego wykorzystana w pracy. Za podstawową wybrał formalno-dogmatyczną analizę przepisów prawa, która w jego rozumieniu polega na „logiczno-lingwistycznej egzegezie komunikatu o stanie reguł sformalizowanych, zakodowanym w przepisach aktu normatywnego” (s. 31). Rezygnuje z jej szerszego opisu, uznając ją za oczywistą. Deklaruje, że korzysta z wykładni językowej, systemowej, funkcjonalnej i historycznej. Drugą metodą, na krótką autor się powołuje, jest analiza instytucjonalno-prawna, która polega w jego rozumieniu na krytycznym przeglądzie literatury i orzecznictwa, pozwalając „ustalić istniejący stan wiedzy na temat sposobu interpretacji przepisów prawa i pojmowania określonych instytucji prawa” (s. 32). W końcu powołuje się na korzystanie z metody komparatystycznej, przez którą rozumie porównywanie interpretacji polskich karnistów poczynionych na gruncie nowożytnych kodyfikacji karnych z interpretacjami karnistów zagranicznych czynionych na gruncie regulacji państw obcych. Akurat to nie wydaje się być

konieczne w świetle tytułu pracy, w której autor deklaruje ograniczenie swoich rozważań do prawa polskiego. Tym samym, w świetle wyboru habilitanta, wykorzystanie tej metody powinno być silnie nakierowane na identyfikację cech charakterystycznych dla polskiej regulacji lub nauki.

Dogmatyka prawa karnego często cierpi na deficyt transparentności, objawiający się poprzestawaniem na czystej deklaracji metodycznej bez precyzyjnego opisu warsztatu badawczego i kryteriów kontroli jego wyniku. Habilitant w swojej monografii reprezentuje tę postawę. Píše bowiem wprost: „[...] to, na czym polega metoda formalno-dogmatyczna, to każdy prawnik-akademik wie. Stąd też nie ma potrzeby szerszego jej opisywania”. Takie stwierdzenie na gruncie rozprawy habilitacyjnej trudno zaakceptować. Sprowadza ono metodę naukową do „oczywistości” i konsensu środowiskowego, co utrudnia intersubiektywną kontrolowalność wyników badań. Autor ukrywa pod konwencjonalną etykietą rzeczywiste operacje badawcze (selekcję źródeł, reguły rozstrzygania kolizji między dyrektywami wykładni), co obniża metodologiczny walor całego opracowania. Zarówno badania i wnioski Dawida van Kędzierskiego, jak i krytyka Marty Dubowskiej i Adama Dyrdy trafnie rozpoznają rytualny charakter formuł, w których autor poprzestaje na deklaracji, że stosuje „metodę dogmatyczną” albo „formalno-dogmatyczną”, nie wskazując, jakie operacje pod tą nazwą wykonuje, dlaczego są one adekwatne do pytania badawczego i według jakich kryteriów można ocenić ich wynik (por. D. Van Kędzierski, *Metodologia i paradygmat polskich szczegółowych nauk prawnych*, „Transformacje Prawa Prywatnego” 2018, nr 3; M. Dubowska, A. Dyrda, *Metoda prawnicza: nieurzeczywistniony ideał czy szkodliwy mit?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2025, t. 87, nr 1, s. 76–94; W. Zontek, *Dogmatyczny park jurajski: polemika z artykułem Marty Dubowskiej i Adama Dyrdy*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2026, t. 88, nr 1, s. 299–309). Spostrzeżenia te są w pełni adekwatne w przypadku analizowanej monografii.

Autor wprost przedstawia grupę pytań i odpowiadających im hipotez badawczych, które stanowią dla niego „kręgosłup badawczy”, choć dostrzega on ograniczoną adaptowalność takiego sposobu rozumowania w naukach normatywnych. Książkę wieńczy podsumowanie, w którym każda z hipotez zostaje finalnie skwitowana przez autora konkluzją co do „potwierdzenia” lub „obalenia” (s. 27–30, 401–426). W konsekwencji konkluzje książki przedstawiają się następująco:

Hipoteza	Twierdzenie autora
Czyn jest elementem struktury przestępstwa, a zasada <i>nullum crimen sine actione</i> obowiązuje bezwzględnie na gruncie polskiego prawa karnego.	„Hipoteza została <u>potwierdzona</u> ” (s. 401)
Pojęcie czynu pozwala wyłączyć spod zakresu normowania zachowania, które w świetle funkcji i zasad prawa karnego nie powinny mu podlegać.	„Hipoteza została <u>potwierdzona</u> ” (s. 402)
Działanie i zaniechanie są formami czynu.	„Hipoteza została <u>potwierdzona</u> i – co więcej – <u>ustalono</u> , że oprócz działania oraz zaniechania formą czynu jest także posiadanie” (s. 403)

Hipoteza	Twierdzenie autora
Niepoczytalność jest okolicznością wyłączającą czyn albo winę w zależności od rodzaju skutku psychologicznego, wywołanego przez element psychiatryczny.	„Hipoteza została <u>potwierdzona</u> ” (s. 404)
Katalog okoliczności uniemożliwiających zaklasyfikowanie zachowania jako czynu jest otwarty.	„Hipoteza została <u>obalona</u> ” (s. 405)
Środki zabezpieczające mogą być stosowane w przypadku popełnienia nie-czynów i nie jest to wyjątek od zasady odpowiedzialności karnej za czyn.	„Hipoteza została <u>obalona</u> . Stosunek psychiczny sprawcy do czynu <u>został uznany</u> za nieodłączny element winy w ujęciu normatywnym-kompleksowym, jednakże udowodniono, że odpowiedzialność karna na gruncie polskiej ustawy karnej opiera się [...] również na winie w myśl teorii funkcjonalnej. Stosunek psychiczny nie jest składnikiem winy funkcjonalnej”. (s. 406)
Stosunek psychiczny sprawcy do czynu jest nieodłącznym elementem winy.	„Hipoteza została <u>obalona</u> . Stosunek psychiczny sprawcy do czynu <u>został uznany</u> za nieodłączny element winy w ujęciu normatywnym-kompleksowym, jednakże udowodniono, że odpowiedzialność karna na gruncie polskiej ustawy karnej opiera się [...] również na winie w myśl teorii funkcjonalnej. Stosunek psychiczny nie jest składnikiem winy funkcjonalnej”. (s. 406)
Winę na gruncie Kodeksu karnego z 1997 r. należy pojmować w myśl teorii normatywnej kompleksowej.	„Hipoteza ta została <u>częściowo obalona</u> . Winę rzeczywiście <u>powinno ujmować się</u> w myśl teorii normatywnej kompleksowej. [...] Wina powinna zawierać w sobie element psychologiczny. [...] W praktyce odpowiedzialność [...] jest oparta na winie w rozumieniu teorii normatywnej kompleksowej, lecz występują przypadki, w których odpowiedzialność jest przypisywana na podstawie winy pojmowanej funkcjonalnie. [...] Wyróżnić można trzy formy winy: wina umyślna w postaci zamiaru bezpośredniego, wina umyślna w postaci zamiaru ewentualnego, wina nieumyślna w postaci lekkomyślności” (s. 407)

Hipoteza	Twierdzenie autora
Zasada <i>nullum crimen sine culpa</i> nie obowiązuje bezwzględnie na gruncie polskiego prawa karnego.	„Zweryfikowanie tej hipotezy <u>nie jest łatwe</u> . [...] Próby poszukiwania teorii czy nazw dla winy w sytuacjach, w których jej nie ma, są podejmowane, aby uczynić zadość obowiązującej zasadzie winy” (s. 409). „Wina funkcjonalna [...] jest uzasadniana koniecznością — a może nawet słusnością — ukarania sprawcy społecznie szkodliwego z przyczyn podyktowanych względami przede wszystkim sprawiedliwościowymi, jak również i prewencyjnymi” (s. 4130)
Katalog okoliczności uniemożliwiających przypisanie winy (ekskulpantów) jest otwarty.	„Hipoteza została <u>potwierdzona</u> . Zarówno ujmując winę w myśl teorii normatywnej kompleksowej, jak i postrzegając ją funkcjonalnie, <u>należy przyjąć</u> , że katalog okoliczności uniemożliwiających jej przypisanie jest otwarty” (s. 422)
Czyn i wina są ze sobą istotowo związane oraz posiadają tożsame przesłanki.	„Hipoteza ta została <u>potwierdzona</u> , a ponadto <u>udało się dowieść</u> , że czyn i wina posiadają tożsame przesłanki w postaci warunku kognitywnego oraz warunku kontroli. W zależności od deficytów w zakresach ich spełnienia <u>można mówić</u> bądź o braku czynu bądź o braku winy” (s. 423).

Autor zadeklarował przy tym, że poza zakresem jego zainteresowania pozostaje analiza form winy oraz reguł ostrożności, limitującej funkcji winy w zakresie sankcji penalnych (zob. jednak s. 324—320) oraz szczegółowe przesłanki okoliczności wyłączających przestępczość (zob. jednak s. 112—142, s. 332—401). Nie wyjaśnił jednak szerzej dlaczego tak jest, ograniczając się do stwierdzenia, że: „[...] ich analiza nie była niezbędna do ustalenia wpływu tych okoliczności na istotę czynu lub winy, a tym samym na odpowiedzialność karną” (Autoreferat, s. 5). To arbitralne przesądzenie nie zasługiwało zdaniem autora na wyjaśnienie i chyba nie do końca odpowiada treści pracy wobec — przykładowo — poświęcenia części rozważań konkretnym formom winy.

Przyjęty sposób konceptualizacji problemu badawczego rodzi pewien kłopot. Samo posłużenie się konstrukcją hipotezy badawczej w naukach prawnych nie może być oczywiście całkowicie kwestionowane. Wymaga jednak wyjaśnienia, co w ramach szeroko pojętych badań dogmatycznych i przeglądowych stanowi kryterium jej weryfikacji, a tego elementu metodologicznego wywodu autora nie przedstawiono w sposób dostatecznie precyzyjny. W rzeczywistości dysponuje on tekstem prawnym, interpretacjami, odniesieniami dotyczącymi nauk przyrodniczych, filozofii i etyki, zaś wiodącym zabiegiem, którego się podejmuje, jest zestawianie poglądów i ustosunkowywanie się do nich, w tym przedstawianie stanowiska własnego w sposób, który sam w sobie wymaga odrębnego odniesienia.

Problem nie dotyczy struktury argumentacji. W modelach badań empirycznych, w których posługiwanie się hipotezami ma charakter testowy, hipoteza powinna być sformułowana w

sposób umożliwiający konfrontację z materiałem badawczym oraz wskazanie wyników przemawiających przeciwko jej utrzymaniu. Tymczasem dogmatyka operuje z perspektywy „wewnętrznej”, traktując system prawny nie tylko jako przedmiot badania, ale i jako autonomiczną ramę normatywną (bowiem wyznacznikiem metody dogmatycznej jest jej samowystarczalność pojęciowa i prowadzenie wywodu z wewnątrz systemu). Na gruncie analizy dogmatycznoprawnej materiał normatywny, doktrynalny czy orzeczniczy nie pełni zatem funkcji zewnętrznego materiału testowego (jak dane w naukach empirycznych), chociaż może oczywiście przemawiać przeciwko określonej konstrukcji dogmatycznej, lecz przede wszystkim stanowi element procesu wykładni i porządkowania systemu, gdzie podstawowym kryterium oceny pozostaje spójność i wewnętrzne uzasadnienie. Stwierdzenie zatem, że hipoteza została „obalona” wymagałoby wskazania, jakie dokładnie kryterium metodologiczne (wykraczające poza samą zmianę przyjętej przez Autora koncepcji interpretacyjnej) pozwala przejść od przeprowadzonej argumentacji do takiego właśnie wniosku.

Problem ten jest tym bardziej widoczny, że w odniesieniu do poszczególnych hipotez nie zostały określone warunki ich negatywnego wyniku. Nie wiadomo zatem, jakie ustalenia analizy dogmatycznej prowadziłyby do wniosku przeciwnego do tego, który Autor ostatecznie przyjmuje. Nie chodzi przy tym o wymóg całkowitej „zewnętrzności” materiału badawczego wobec dogmatyki, lecz o coś bardziej podstawowego: aby uznać argument za potwierdzający hipotezę, trzeba wskazać rację, której moc uzasadniająca nie wynika wyłącznie z wcześniejszego przyjęcia tej samej konstrukcji pojęciowej. Jeżeli zatem (przykładowo) hipoteza dotycząca otwartego katalogu okoliczności wyłączających czyn zostaje „potwierdzona” dlatego, że z przyjętej przez Autora definicji czynu wynikają dalsze możliwe przypadki braku jednej z jego cech, powstaje pytanie, czy hipoteza ta w ogóle została sformułowana w sposób umożliwiający jej niezależne od własnej konstrukcji pojęciowej odrzucenie. Podobnie kłopotliwe jest potwierdzenie hipotezy dotyczącej obowiązywania teorii winy normatywnej kompleksowej. Zweryfikowanie polega na skwitowaniu, że pozostawienie czynnika psychicznego poza winą „nie oddaje istoty tej instytucji prawa karnego” (s. 242), odseparowanie winy od procesu decyzyjnego „zubaża ją” (s. 243). I dalej: „Prezentowana definicja ma charakter teoretyczny — winę tak powinno się rozumieć” (s. 246).

Podobnie w przypadku hipotezy dotyczącej istotowego związku czynu i winy: skoro wspólność przesłanek czynu i winy zostaje następnie wyprowadzona z konstrukcji obu tych pojęć przyjętej przez Autora, trudno mówić o teście hipotezy niezależnym od arbitralnego wyboru, który następnie ma być podstawą weryfikacji. Innymi słowy, rezultat uzyskany przez Autora wynika z określonej rekonstrukcji systemu prawa, a nie stanowi jeszcze falsyfikacji hipotezy przez materiał zewnętrzny wobec przyjętej konstrukcji teoretycznej. Może być to owszem wartościowa operacja badawcza, lecz trafniej byłoby ją określić jako krytyczną weryfikację konstrukcji dogmatycznej, a nie „obalenie hipotezy” w ścisłym sensie metodologicznym.

Jeszcze wyraźniej problem ten występuje w odniesieniu do hipotezy, zgodnie z którą katalog okoliczności uniemożliwiających zaklasyfikowanie zachowania jako czynu jest otwarty. Autor uzasadnia jej potwierdzenie tym, że ustawodawca nie definiuje czynu, jak również nie

wskazuje katalogu okoliczności wyłączających możliwość jego przyjęcia, a następnie wyprowadza z przyjętej definicji czynu możliwość występowania dalszych takich przypadków. O ile argument ten jest moim zdaniem możliwy do uznania za relewantny na płaszczyźnie analizy dogmatycznej, o tyle pokazuje zarazem, że weryfikacji hipotezy następuje w znacznej mierze poprzez konsekwencje przyjętej przez autora konstrukcji pojęciowej. Jeżeli czyn zostaje zdefiniowany jako uzewnętrznione i swobodne zachowanie człowieka, to następnie możliwość wystąpienia różnych stanów pozbawiających zachowanie jednej z tych cech wynika przede wszystkim z przyjętej definicji. Nie jest zatem oczywiste, że mamy tu do czynienia z niezależnym sprawdzeniem uprzednio sformułowanej hipotezy, a nie tylko konsekwencją przyjęcia określonej definicji czynu. W analizowanej sytuacji dochodzi nie do sprawdzenia hipotezy, ile testowania spójności własnej teorii przez konsekwencje wynikające z jej własnych założeń.

Podobnie dzieje się z ostatnią z hipotez, zgodnie z którą czyn i wina są ze sobą istotowo związane oraz posiadają tożsame przesłanki. Autor uznaje ją za potwierdzoną, wskazując na wspólne dla czynu i winy warunki kognitywny i kontroli. Zarazem zastrzega, że ustalenie to dotyczy wyłącznie winy w ujęciu normatywnym kompleksowym, nie zaś funkcjonalnym, co pokazuje, że także w tym przypadku mamy do czynienia z rezultatem własnej konstrukcji dogmatycznej habilitanta. Autor bowiem najpierw przyjmuje (konstruuje) własne pojęcie czynu, następnie własne pojęcie winy, kolejno identyfikuje w obu konstrukcjach dwa wspólne warunki, aby wreszcie uznać na tej podstawie, że hipoteza o ich istotowej więzi została „udowodniona”. W mojej ocenie taki sposób rozumowania bliższy jest argumentacji konstrukcyjno-systemowej, jest raczej przykładem postępowania hermeneutycznego (funkcjonowania w kole hermeneutycznym), a nie procesem analizy hipotetyczno-dedukcyjnej.

Nadto w mojej ocenie Autor nie zawsze dostatecznie wyraźnie rozdziela trzy poziomy prowadzonej argumentacji: (1) rekonstrukcję treści prawa obowiązującego; (2) konstrukcję i ocenę teorii dogmatycznej służącej uporządkowaniu tej treści; oraz (3) argumentację normatywną, dotyczącą tego, jak prawo powinno zostać ukształtowane (*de lege ferenda*) albo jaką konstrukcję należy uznać za właściwszą z punktu widzenia określonych racji systemowych czy aksjologicznych. Rozdzielenie tych poziomów jest szczególnie istotne w kontekście deklarowanej „weryfikacji hipotez”. Inny bowiem charakter ma ustalenie, że określona norma wynika z obowiązujących przepisów, inny -- że określona teoria najlepiej rekonstruuje instytucję prawną, a jeszcze inny -- że określone rozwiązanie zasługuje na aprobatę ze względów funkcjonalnych lub aksjologicznych. Tymczasem w monografii przejścia pomiędzy tymi poziomami są niekiedy traktowane jako element jednego procesu uzasadniania hipotezy. Osłabia to przejrzystość metodologiczną wywodu, ponieważ nie zawsze wiadomo, czy określone twierdzenie jest przedstawiane jako twierdzenie o obowiązującym prawie, teoretyczna rekonstrukcja tego prawa, czy też jako postulat wynikający z przyjętych przez autora założeń aksjologicznych. Przykład tego mechanizmu możemy odnaleźć wracając do cytowanej już wypowiedzi, w której autor przedstawia własną definicję winy i podkreśla, że „winę tak powinno się rozumieć”. Chwilę po tych słowach wskazuje jednak, że bliższe ustawowym regulacjom będzie funkcjonalne ujmowanie winy jako zarzutu niezbędnego do ukarania sprawcy [...] w sytuacji, w której nie usprawiedliwiała

go żadna wskazana przez ustawodawcę okoliczność (s. 246). To właśnie ten zabieg argumentacyjny pozwolił autorowi zweryfikować hipotezę 8, dotyczącą nieodłączności stosunku psychicznego sprawcy jako składnika winy.

Wątpliwości te pogłębia znaczna heterogeniczność samych hipotez. Nie stanowią one bowiem zbioru twierdzeń o analogicznym statusie logicznym. Jedne odnoszą się do konstrukcji przestępstwa, inne do sposobu rozumienia określonych pojęć, jeszcze inne do relacji pomiędzy konkurencyjnymi teoriami, konsekwencji przyjęcia określonego modelu odpowiedzialności albo dopuszczalności określonych rozwiązań *de lege ferenda*. Tymczasem Autor stosuje wobec wszystkich tych twierdzeń jednolity schemat „hipoteza – weryfikacja – potwierdzenie albo obalenie”. Z metodologicznego punktu widzenia jest to istotne uproszczenie. Hipoteza dotycząca tego, czy czyn jest elementem struktury przestępstwa, nie ma bowiem tego samego statusu co hipoteza dotycząca tego, czy katalog okoliczności wyłączających czyn jest otwarty, a żadna z nich nie ma statusu analogicznego do hipotezy dotyczącej istotowego związku czynu i winy. W konsekwencji również kryteria ich oceny nie powinny być tożsame.

Rzeczywisty sposób prowadzenia badań w monografii wydaje się metodologicznie bardziej przekonujący niż wynikałoby to z samego sposobu opisywania go przy użyciu kategorii weryfikacji hipotez. Autor bowiem rekonstruuje istniejące stanowiska doktryny, poddaje je krytycznej analizie, wykorzystuje argumenty językowe, systemowe, funkcjonalne i historyczne, konfrontuje konkurencyjne koncepcje oraz (co szczególnie istotne) bada konsekwencje poszczególnych rozwiązań dla konstrukcji odpowiedzialności karnej.

W konsekwencji należy stwierdzić, że słabość metodologiczna recenzowanej pracy nie polega na niewłaściwym doborze metod badawczych, lecz na nie dość precyzyjnym określeniu logicznego statusu rezultatów uzyskiwanych przy ich zastosowaniu. Autor dysponuje warsztatem właściwym dla dogmatycznej analizy prawa karnego, jednak opisuje rezultaty tej analizy przy użyciu kategorii sugerujących procedurę testowania hipotez, której warunki nie zostały przez niego określone. W rezultacie „weryfikacja hipotez” okazuje się niekiedy retrospektywnym uporządkowaniem argumentacji przeprowadzonej w monografii, a nie odrębną procedurą metodologiczną, w ramach której uprzednio sformułowane twierdzenia zostały poddane kryteriom mogącym niezależnie przemawiać za ich utrzymaniem lub odrzuceniem. Zdaje się przy tym, że bardziej adekwatnym opisem rzeczywiście przeprowadzonego procesu badawczego byłoby wskazanie, że Autor formułuje tezy robocze (albo twierdzenia interpretacyjno-koncepcyjne, czy też niekiedy działa w ramach hermeneutycznej metody prawniczej), które następnie poddaje krytycznej analizie dogmatycznej, systemowej, funkcjonalnej i komparatystycznej, prowadzącej do ich utrzymania, modyfikacji bądź odrzucenia. Takie ujęcie lepiej odpowiada rzeczywistemu charakterowi jego pracy.

W mojej ocenie opisane okoliczności stanowią istotne uchybienie metodologiczne, które ostatecznie samo w sobie nie dyskwalifikuje wartości przeprowadzonych badań, ale powinno zostać wyraźnie odnotowane przy ocenie ich dojrzałości naukowej i samoświadomości metodologicznej autora, którą według swoich słów chciał dowieść w tej pracy.

c) argumentacja

Autor wykonał potężną pracę polegającą na gromadzeniu materiału, jego poszatkowaniu i połączeniu wypowiedzi różnych autorów. W monografii zastosowano podział numeracji przypisów na osobne sekcje wyznaczone rozdziałami, jednak dają one łącznie 1786 przypisów (uwaga: te i inne zestawienia liczbowe sporządziłem z wykorzystaniem oprogramowania NotebookLM).

Dzięki temu otrzymujemy precyzyjny obraz sposobu pojmowania i rozumowania polskiej karnistyki — efekt przypomina dokumentację dobrze poprowadzonego, uporządkowanego seminarium naukowego z udziałem niemal wszystkich specjalistów, którzy wypowiadali się na temat czynu i winy, w której każdy bez pośpiechu może dopowiedzieć jakąś swoją myśl, łączącą się z wypowiedzią innej osoby. Niekiedy prowadzący trochę gubi orientację, gdy mówiąc o poglądach nowszej albo współczesnej nauki prawa karnego przywołuje publikacje Genowefy Rejman, Andrzeja Wąska czy Igora Andrejewa, zaś do starszej zalicza Kazimierza Buchałą czy Władysława Woltera. Widać też preferencję w wyborze źródeł.

Poniższa tabela przedstawia zestawienie najczęściej przywoływanych autorów:

Miejsce	Autor	Rzeczywista liczba przywołań w przypisach
1.	Magdalena Kowalewska-Łukuć	148
2.	Kazimierz Buchała	94
3.	Przemysław Konieczniak	88
4.	Genowefa Rejman	82
5.	Tomasz Przesławski	80
6.	Agnieszka Barczak-Oplustil	79
7.	Andrzej Zoll	72
8.	Igor Andrejew	68
9.	Piotr Kardas	65
10.	Tomasz Kaczmarek	58
11.	Władysław Mąciór	54
12.	Jacek Giezek	42
13.	Anna Golonka, prof. UR	38
14.	Jarosław Majewski	36
15.	Mateusz Rodzyńkiewicz	32

Poniższe zestawienie identyfikuje te publikacje, które habilitant najczęściej wykorzystał jako wiodące dla swojej argumentacji i wypracowania stanowiska:

Miejsce	Autor	Publikacja
1.	M. Kowalewska-Łukuć	Wina w prawie karnym, Warszawa 2019.

2.	K. Buchała	Wina przy przestępstwach spowodowania powszechnego niebezpieczeństwa, Warszawa 1960.
3.	P. Konieczniak	Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym, Kraków 2002.
4.	G. Rejman	Teorie i formy winy w prawie karnym, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1980.
5.	A. Barczak-Oplustil	Zasada koincydencji winy i czynu w Kodeksie karnym, Kraków 2016.
6.	T. Przesławski	Psychika, czyn, wina. Wpływ czynnika psychicznego..., Warszawa 2008.
7.	A. Zoll	Okoliczności wyłączające bezprawność czynu (zagadnienia ogólne), Warszawa 1982.
8.	I. Andrejew	Ustawowe znamiona czynu. Typizacja i kwalifikacja..., Warszawa 1978.
9.	P. Kardas	Przestępstwo ciągle w prawie karnym materialnym..., Kraków 1999.
10.	T. Kaczmarek	Spory wokół pojęcia winy w prawie karnym..., (księga jubileuszowa dedykowana A. Wąskowi) Lublin 2005.
11.	W. Mąciór	Czyn ludzki i jego znaczenie w prawie karnym..., Warszawa 1990.
12.	J. Giezek	Przyczynowość oraz przypisanie skutku w prawie karnym, Wrocław 1994.
13.	A. Golonka	Niepoczytalność i poczytalność ograniczona, Warszawa 2013.
14.	J. Majewski	Prawnokarne przypisywanie skutku przy zaniechaniu..., Kraków 1997.
15.	M. Rodzyńkiewicz	Modelowanie pojęć w prawie karnym, Kraków 1998.

Zwraca uwagę liczba cytowań pracy Magdaleny Kowalewskiej-Łukuć, twórczyni — w ocenie habilitanta — teorii ontologiczno-normatywnej winy (często z aprobowanym komentarzem, np. „Ustalenia szczecińskiej karnistki warto w pełni zaaprobować”, s. 259). Biorąc pod uwagę przedmiot rozważań ta nadreprezentacja nie jest zrozumiała. Co więcej, w pracy, mimo tak wszechstronnej kwerendy bibliograficznej, jest kilka wręcz krytycznych pominięć. W obszarze zagadnień winy, i to mimo tego, że habilitant rozwija argumentację związaną z podmiotowością jednostki i konstytucyjnych uwarunkowań subiektywizacji odpowiedzialności karnej, razi brak uwzględnienia nowatorskiego ujęcia tego zagadnienia związanego z domniemaniami

materialnoprawnym winy, przedstawionej przez Włodzimierza Wróbla w pracy: *O domniemaniach w zakresie przesłanek odpowiedzialności karnej*, PI-PWI UJ 2006, nr 96. Podobnie całkowicie niezrozumiałe jest, i to ponownie, mimo szerokich rozważań dotyczących wzorców wymagalności zachowania, nieuwzględnienie monografii Konrada Lipińskiego: *Wzorce osobowe w prawie karnym*, Warszawa 2020. Autor nie zauważa też — w bibliografii i tekście — monumentalnej monografii Magdaleny Budyn-Kulik (*Umyślność w prawie karnym i psychologii*, Warszawa 2015), czego już zupełnie nie potrafię zrozumieć. Tym bardziej, że między nią a preferowaną przez niego autorką M. Kowalewską-Łukuć doszło w 2016 roku na łamach „Państwa i Prawa” do głośnej polemiki dotyczącej granic integracji zewnętrznej nauk prawnych z naukami empirycznymi (psychologią) oraz sposobu definiowania umyślności (zamiaru). Przecież autor wielokrotnie wraca, może nie zawsze wprost, do fundamentalnej dyskusji między skrajnym normatywizmem a realizmem psychologicznym, ostatecznie raczej skłaniając się ku pierwszemu ujęciu. Brakuje również nawet odnotowania bibliograficznego monografii M. Król-Bogomilskiej, *Formy winy w prawie karnym w świetle psychologii*, Warszawa 1991. Oczywiście, nie chodzi mi o to, że autor pominął jakąś publikację — w dzisiejszych warunkach, przy zalewie publikacji, w zasadzie nie można uniknąć tego zjawiska. Raczej o to, że poglądy zawarte w tych publikacjach wydają się być niezwykle doniosłe względem metody i argumentacji przyjętej przez autora. Nie są to przy tym publikacje „ukryte”, marginalne, niewymieniane w przywołaniach bibliograficznych; wręcz przeciwnie. Przy okazji warto nadmienić, że autor w zasadzie całkowicie pomija wypowiedzi zawarte w komentarzach do Kodeksu karnego, a przynajmniej kilka z nich nie jest całkowicie odtwórczych w tej tematyce.

Wydaje się, że autor nie wykorzystał dostatecznie potencjału w przywoływanych publikacjach zagranicznych. Przykładowo: skorzystanie z pracy Antoniego Duffa (*Action, the Act Requirement and Criminal Liability*) przy pominięciu jego wcześniejszej książki *Intention, Agency and Criminal Liability*, a także ostatnich monografii (*Answering for Crime* oraz *The Realm of Criminal Law*) uniemożliwia uwzględnienie całokształtu jego poglądów dotyczących czynu, podmiotowości, relacyjności winy i odpowiedzialności karnej. Prace akurat tego autora rozwijają się z czasem i stanowią w zasadzie kompleksową wypowiedź dotyczącą prawa karnego i odpowiedzialności karnej, gdzie akurat zagadnienia omawiane przez habilitanta zajmują doniosłą pozycję. Z pewnością nie można ich sprowadzić do stwierdzenia, że funkcją czynu jest przesiewanie tych zdarzeń, z którymi nie chcemy wiązać odpowiedzialności karnej. Podobnie jest z pracami Douga Husaka, który to autor rozwija ideę polegającą na możliwości odrzucenia pojęcia czynu na rzecz zdolności do zachowania kontroli; i to w sytuacji, gdy habilitant kryterium kontroli, za M. Kowalewską-Łukuć, uważa za istotny uwspólniony element definicji czynu i winy. Albo autor wybrał publikacje przypadkowo, albo nie przeczytał dokładnie prac tych autorów. Brak szerszego przeglądu tej literatury pozbawił zresztą autora sięgnięcia po wątki inspirujące dla jego rozważań, jak redukujące znaczenie czynu i winy względem społecznych schematów kontroli w krytycznej teorii prawa karnego prowadzących do zarzutu abstrakcyjnego indywidualizmu (przykładowo: Nicola Lacey), czy postrzeganie znaczenia sumy czynów jednostkowych jako relacji społecznych

umożliwiających legitymację odpowiedzialności za czyn zbiorowości (przykładowo: Celia Wells). W końcu samo pominięcie odpowiedzialności represyjnej zobiektywizowanej, wręcz modelowej dla systemu anglosaskiego, umniejszyło możliwości pogłębienia zjawiska winy funkcjonalnej. Zresztą, skoro już autor deklaruje korzystanie z metody komparatystycznej i sięga do porównań związanych z modelem *common law*, to trudno zaakceptować ograniczenie się przez niego do referowania pośredniego z pochodzącej z lat 70. książki S. Frankowskiego, niezależnie od tego, że pozycja jest wartościowa. Dość powiedzieć, że dyskusja o kluczowym dziś znaczeniu w Wielkiej Brytanii na temat ryzyka i koniecznego stopnia jego uświadamiania, w tym odpowiednika winy funkcjonalnej, jest wyznaczona judykataми R. v. Caldwell z 1982 roku oraz R. v. G z 2003 roku, czego książka S. Frankowskiego siłą rzeczy nie mogła uwzględnić (myślę, że obecnie najkorzystniejszym wyborem byłaby pozycja: M.D. Dubber, T. Hoernle, *Criminal Law: A Comparative Approach*, Oxford 2014 lub J. Horder, *Ashworth's Principles of Criminal Law*, Oxford, kilka wydań lub J. Child, A.P. Simester, J.R. Spencer, F. Stark, G.J. Virgo, *Simester and Sullivan's Criminal Law*, Hart Publishing 2022). Ponownie chcę podkreślić, że nie chodzi mi o to, że autor nie przywołał jakiejś literatury zagranicznej — to także jest zrozumiałe. Raczej, że przywołuje ją niezwykle przypadkowo i bez dostatecznego uzasadnienia w dokonanej selekcji źródeł, a w konsekwencji traci dużo wartościowych inspiracji dla swoich rozważań, skoro już decyduje się tam sięgać.

Dominującą cechą warsztatową analizowanej monografii jest jej kompilacyjny charakter. Analiza tekstu ujawnia, że autor buduje swoją argumentację nie poprzez samodzielną, krytyczną analizę tekstu ustawy (czy bezpośrednio badanie realiów dogmatycznych), lecz poprzez układanie puzzli — poglądów, stanowisk i cytatów innych przedstawicieli doktryny. Zestawienie zatem nie zawsze prowadzi do dostatecznie wyraźnego przetworzenia argumentów innych autorów na samodzielny wywód habilitanta, a w znacznej części wyводу własny głos naukowy autora pozostaje słabo wyodrębniony względem referowanych stanowisk doktryny. Kiedy zachodzi potrzeba sformułowania tezy teoretycznej, habilitant nie opisuje jej samodzielnie, lecz „deleguje” to zadanie na cytowanych autorów. Autor „mówi” głosami innych badaczy, chowając się za fasadą rozbudowanego aparatu krytycznego. Wywód autora najczęściej przyjmuje powtarzalny, schematyczny schemat: sygnalizacja problemu (np. „zaniechanie jako postać czynu” lub „istota winy nieumyślnej”) — zreferowanie poglądu jednego autora wraz z dosłownym przytoczeniem jego słów — zestawienie go z poglądem innego autora lub autorów — sformułowanie „stanowiska własnego”, które w rzeczywistości sprowadza się do wyboru (deklaratywnej akceptacji) jednego z przedstawionych poglądów (np. „Należy zatem opowiedzieć się za wspomnianym poglądem forsowanym przez...” lub „Pogląd ten jest trafny, warto go zaakceptować”) lub przywołaniem kolejnego poglądu, który uważa za najbardziej trafny. Taki model pracy badawczej sprawia, że praca staje się przede wszystkim — co prawda erudycyjnym — przewodnikiem po poglądach doktryny. Habilitant regularnie wprowadza do tekstu obszernie fragmenty prac innych autorów, co stawia samego habilitanta wręcz w roli kompilatora antologii. Tego rodzaju postępowanie świadczy najczęściej o słabości własnego aparatu interpretacyjnego i braku dystansowania się do autorytetów. Ma to też inne konsekwencje, jak na przykład wprowadzanie tą drogą do pracy

pojęcia „materialistycznego prawa karnego” (cytując dość bezrefleksyjnie w tym aspekcie K. Buchałę) i analizy jego powiązania z bezprawnością.

Tam, gdzie autor nie stosuje cytatów blokowych, posługuje się techniką zagęszczonego mikro-patchworku. W obrębie jednego, krótkiego akapitu autor potrafi zestawić jedno- lub dwuzdaniowe opinie kilku różnych badaczy, łącząc je spójnikami, ale nie dokonując między nimi rzeczywistej syntezy intelektualnej. Gwoli przykładu: autor pisze, że koncepcja Welzla koresponduje z teorią winy, a następnie natychmiast przytacza krótkie wypowiedzi: „Według A. Zębika koncepcja H. Welzla jest prawdziwa [...] Zdaniem A. Zębika z powodu braku celowości...” nie jest, by zaraz obok postawić jednozdaniowe tezy K. Buchały, A. Spotowskiego i L. Kubickiego. Podobną cechą ma zestawienie w jednym akapicie jednozdaniowych wyimków z prac K. Daszkiewicz, A. Zolla, A. Golonki i M. Galińskiego, gdzie autor jedynie referuje: „Jak wskazuje...”, „Podobnie twierdzi...”, „Zdaniem...”. W wątku „winy na przedpolu” dochodzi do nagromadzenia krótkich, wyrwanych z kontekstu zdań z prac przykładowo T. Kaczmarka, W. Zalewskiego, J. Giezka i K. Lipińskiego. Taki sposób redagowania tekstu sprawia, że czytelnik ma do czynienia z „szumem cytatów”. Zamiast spójnego wywodu otrzymuje mozaikę zdań, z których każde zostało wyrwane z oryginalnego kontekstu argumentacyjnego.

Budowanie argumentacji z wyimków z tekstów innych autorów prowadzi do tego, że deklarowana przez autora weryfikacja hipotez badawczych ma często charakter czysto nominalny. Habilitant dobiera takie wypowiedzi innych autorów, które z góry gwarantują mu potwierdzenie jego założeń, a nie decyduje się na niezależne i krytyczne sprawdzenie hipotez. W konsekwencji autorski wkład habilitanta ulega rozmyciu. Przykładowo, habilitant sam przyznaje: „Ostatecznie przyjęta definicja [czynu] nie jest czymś nowym, będąc w zasadzie ujęciem kompleksowym, łączącym dorobek istniejących teorii”.

Skupiając się na opisywaniu „bytów idealnych i spekulatywnych” za pomocą cytatów, autor całkowicie dystansuje się od analizy rzeczywistej praktyki orzeczniczej sądów powszechnych oraz realizmu społecznego, co w nurtach krytycznej szkoły prawa karnego określa się jako „obsesję na punkcie definicji” (N. Lacey), gdzie indziej zaś jako „dogmatykę deskryptywną” (neutralne, ale niekonstruktywne opisywanie ujęć nadanych prawu przez innych – W. Wróbel, D. Zajac).

Rzetelna analiza rozdziałów określonych przez Michała Grudeckiego jako „stanowisko własne” (rozdział 8 w części I dotyczący czynu oraz rozdział 10 w części II dotyczący winy) wskazuje, że autor wykazuje się dużą szczerością metodologiczną i wprost przyznaje, że jego autorskie propozycje nie stanowią odkrycia zupełnie nowych, nieznanych nauce pojęć, lecz są pochodną istniejącego dorobku doktryny. Własne stanowisko autora polega w większości na uporządkowaniu i ukazywaniu konsekwencji systemowych z tez, które w polskiej doktrynie były sformułowane.

W płaszczyźnie teorii czynu autor opowiada się za ujęciem kompleksowym, łączącym elementy teorii finalnej i socjologicznej. Habilitant definiuje czyn jako: „[...] uzewnętrznione tj. postrzegalne społecznie i swobodne (kontrolowalne) zachowanie człowieka, przejawiające się w

działaniu, zaniechaniu wymaganego działania bądź posiadaniu”. Tym samym jego oryginalny wkład w tym obszarze sprowadza się do czterech twierdzeń:

- poczytalność I stopnia jako warunek czynu: autor wprowadza autorskie pojęcie „poczytalności I stopnia”, którą definiuje jako biologiczną i psychofizyczną zdolność do ontologicznego (czysto faktycznego, fizykalnego) rozpoznania znaczenia swojego zachowania oraz prymarnego sterowania swoimi ruchami.
- koncepcja „nie-czynów”: autor konsekwentnie przesuwając stany całkowitego zniesienia świadomości i kontroli (np. somnambulizm, seksomnia, silne stany pomroczne, patologiczny afekt, skrajne upojenie) ze sfery winy do sfery czynu. Zachowania podjęte w tym stanie to dla autora „nie-czyny” – nie ma tu obiektu zdadnego do wartościowania prawnego.
- luka w środkach zabezpieczających: skoro nie-czyn nie jest czynem, sprawca takiego zachowania (np. chory na seksomnię) nie popełnia przestępstwa, więc nie można wobec niego zastosować środków zabezpieczających. Autor postuluje pilną nowelizację art. 17 § 3 k.p.k., aby umożliwić stosowanie tych środków wobec sprawców „nie-czynów”.
- wyłączenie obrony koniecznej: przed nie-czynem — który nie może być tego zdaniem z tego powodu zamachem w rozumieniu art. 25 k.k. — nie przysługuje obrona konieczna. Autor proponuje traktować odpieranie nie-czynów jako stan wyższej konieczności i postuluje dodanie do art. 25 k.k. nowych § 1a i § 1b.

W obszarze winy najważniejszym własnym wkładem autora jest sformułowanie tezy o faktycznej dwoistości (dualizmie) polskiego systemu odpowiedzialności karnej. Habilitant twierdzi, że polski Kodeks karny nie opiera się na jednej teorii winy, lecz na dwóch równoległych reżimach: główny stanowi wina normatywna kompleksowa, wyjątkowy zaś wina funkcjonalna. Nie jest to pogląd tak naprawdę nowatorski, nie ma w nim niczego, co byłoby dla mnie jakąś nową myślą czy spostrzeżeniem w uświadomionej rekonstrukcji systemu odpowiedzialności karnej.

Odnoszące się do świadomości sprawcy poddanej niezawinionym zaburzeniom stanowisko autora opiera się na symetrycznej, dwustopniowej macrylicy pojęciowej:

- poczytalność I stopnia (ontologiczna) decyduje, czy zachowanie jest czynem, jej brak to „nie-czyn”
- poczytalność II stopnia (aksjologiczna) decyduje o winie normatywnej, jej brak wyłącza winę (sytuacja ekskulpantu).
- funkcjonalne domknięcie systemu: tam, gdzie brak obu stopni poczytalności w chwili czynu, a państwo i tak zakłada odpowiedzialność karną (niedbalstwo, odurzenie) – mamy do czynienia z winą funkcjonalną, będącą pragmatyczną fikcją prawną na rzecz prewencji i sprawiedliwości.

Ponownie, nie jest to pogląd nowy, ale habilitant wypowiedział go w sposób bardziej systemowy niż dotychczasowe twierdzenia w doktrynie. Natomiast nie jestem pewien, czy sposób doboru siatki pojęciowej jest odpowiedni. Jak dotąd zwykliśmy przyjmować, że w obszarze zakłóceń poznawczo-wolitywnych określamy kryteria identyfikacji stanu pełnej utraty lub

zmniejszenia poczytalności, zaś sama poczytalność nie jest definiowana a raczej wywodzona z założenia o podmiotowości lub ogólnej zdolności do autodeterminacji (nawet w etyce i relacjach społecznych traktujemy się jako osoby, które miały możliwość kształtowania swojego zachowania). Wyodrębniając dwa stopnie utraty rozpoznania cech zdarzenia (ontologicznego i aksjologicznego) na tle tej systematyki przedstawia nie „poczytalność” I i II stopnia, a raczej „niepoczytalność” znoszącą czyn i „niepoczytalność” znoszącą winę. Wybór pojęciowy autora w świetle jego argumentacji uważam za niezrozumiały.

d) wkład w rozwój dyscypliny

Wskazany powyżej sposób przeprowadzenia argumentacji przez habilitanta prowadzi do kluczowego pytania o to, na ile praca polegająca na syntezie poglądów wyrażonych w literaturze, często wykorzystująca zestawienia cytatów, może spełniać kryteria „znaczącego wkładu” w rozwój dyscypliny. W literaturze podnoszono kilka różnych sposobów identyfikacji zjawiska rozwoju nauki prawa karnego, zresztą samo to pojęcie nie jest oczywiste w świetle pytania, na czym może polegać postęp dotyczący materii łączącej kryteria ontologiczne, normatywne i społeczne. W perspektywie teorii dogmatyki prawa karnego postęp nie polega przecież na mechanicznym porządkowaniu przepisów, lecz na budowaniu instrumentów o charakterze rekonstrukcyjnym i krytycznym. Głównym celem pracy dogmatyków jest z reguły stworzenie spójnego systemu reguł gwarantujących, że osoba dopuszczająca się nagannego czynu zostanie ukarana w adekwatny sposób. Postęp w tej dziedzinie następuje wówczas, gdy nowe konstrukcje dogmatyczne pozwalają w bardziej precyzyjny sposób określić zakres odpowiedzialności sprawcy.

Nauka prawa karnego dotyczy w podobnym stopniu zagadnień właściwych naukom przyrodniczym, jak i społecznym. Odnosząc się do realiów społecznych, musi stale reagować na zmiany kulturowe i społeczne. Przejawia się to cyklicznym krążeniem teorii w polityce karnej – przykładowo przechodzeniem od paradygmatów resocjalizacyjnych i kompensacyjnych do rozwiązań o charakterze retrybucyjnym. Ze względu na kulturowe oparcie w tradycji podmiotowości jednostki w obszarze reguł dotyczących samych podstaw odpowiedzialności karnej (limitacji i legitymacji karania) postęp w tym obszarze ma w większym stopniu charakter raczej linearny i wyraża się – przynajmniej w pracach ekspertów – w odchodzeniu od odpowiedzialności zbiorowej i obiektywnej (za sam skutek) na rzecz indywidualizacji i subiektywizacji, choć i to zjawisko ostatnio uległo zaburzeniu albo napotyka nieprzekraczalne praktyczne bariery. Powoduje to konieczność skonfrontowania się z pytaniem o to, czy za znaczący wkład w rozwój nauki może stanowić samo ustalenie i uporządkowanie wypowiedzi w doktrynie, z kilkoma własnymi dopowiedzeniami.

W perspektywie charakterystyki pracy przedstawionej przez habilitanta, której założenia metodologiczne same z siebie ograniczają możliwości wypracowania nowości naukowych, główne kryteria oceny mogą nawiązywać przede wszystkim do ustalenia:

- na ile opracowanie to jest deskryptywne, jedynie opisujące stan obecny, jeżeli tak, to na ile przedstawiona synteza jest twórcza i inspirująca, na ile wykazuje potencjał funkcjonalny w stosowaniu prawa karnego,
- na ile wspiera urzeczywistnienie relatywnie niekwestionowanych wartości w prawie karnym, takich jak maksymalizacja indywidualizacji odpowiedzialności czy zewnętrzna spójność orzeczeń, czy jest krytycznie zaangażowana w poszukiwanie aksjologicznie czytelnego systemu odpowiedzialności karnej,
- na ile realizuje oczekiwane od dogmatyki cele porządkujące rozumowanie, gwarancyjne czy zarządcze w relacji do funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości,
- na ile uzupełnia lub poszerza dotychczasowe ustalenia w literaturze przedmiotu.

Oczywiście nie jest to lista wyczerpująca, a poglądy dotyczące wartościowania pracy naukowej same z siebie podlegają dyskusji. Inaczej to ujmując, w przypadku tej pracy trzeba wyjaśnić, na ile sam proces ściślejszego precyzowania intuicji wyrosłych na bazie określonego systemu i kultury prawnej, mający jednak w większości postać kompilacyjnego ujęcia rozproszonych twierdzeń innych autorów, z zarysowaniem stanowiska własnego, stanowi wkład o cechach postępu naukowym (szerzej na ten temat zob. przykładowo: D. Zając, *Kryteria postępu w nauce prawa karnego — wybrane zagadnienia*, Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ, 2014, <https://ruj.uj.edu.pl/server/api/core/bitstreams/edc6fbf3-3521-4a96-97ed-52bc21bfdd46/content>, dostęp 18 sierpnia 2026 roku).

Sam sposób przeprowadzenia wywodu przez habilitanta nie daje do takiej konkluzji oczywistych podstaw. Książka jest podzielona na dwie części — jedna dotyczy czynu, druga winy, przy czym przy założeniu, że oba te artefakty składają się z podobnych komponentów, niektóre wątki są omawiane dwukrotnie, nie zawsze z oczywistym rozkładem treści (np. relatywnie szersze omówienie zagadnień związanych z warunkami poczytalności przy czynie). Niemniej, każda z tych części mogłaby być z powodzeniem oceniona odrębnie, bowiem w dużej mierze są to fragmenty autonomiczne, a dopiero wyodrębnienie kryteriów tożsamości czynu i winy pozwala dostrzec racje dla zamysłu autora łączącego te dwa wątki w jednym opracowaniu („Omówienie problematyki związanej z czynem ułatwi znacząco dalsze rozważania na temat winy”, s. 166). Gdyby tak uczynić trzeba byłoby stwierdzić, że większą wartość i jakość warsztatową ujawnia drugi komponent, a mianowicie rozważania dotyczące winy — jest tam więcej własnej refleksji i ostrożnego krytycyzmu.

Duża część monografii autora polega wyłącznie na zreferowaniu koncepcji innych autorów (s. 41—94, s. 178—239). We fragmentach wyodrębnionych jako stanowisko własne (s. 97—166, s. 240—320) habilitant — jak już wspomniałem — przede wszystkim „mówi” innymi autorami, przy czym jak rozumiem dokonuje wyboru tych twierdzeń, które podziela i łączy w spójną w swoim rozumieniu i właściwą interpretację danego zagadnienia. Podobnie ukształtowano analizę okoliczności wyłączających winę (s. 323—399). Wiele ustaleń dotyczy kwestii tak bardzo rozpowszechnionych i na tyle niekontrowersyjnych, że wręcz oczywistych, część ma natomiast charakter wyłącznie arbitralnych ustaleń pojęciowych. Jest oczywiście zrozumiałe, że praca pisana metodą przeglądu (głównie zresztą) literatury, z niewielkim wykorzystaniem opracowań

zagranicznych czy nowatorskich, w obszarze danej kultury prawnej, gdzie kryteria odpowiedzialności karnej wynikają z wypracowywanego przez kolejne lata konsensusu pojęciowego, instytucjonalnego i teoretycznego — nie może przynieść zasadniczego przewartościowania stanu nauki.

Nie potrafiłem do końca ustalić, jaki był rzeczywisty zamysł zamysł autora, inny niż ten wspomniany we Wprowadzeniu, a mianowicie „poznanie istoty winy jako kluczowej przesłanki odpowiedzialności karnej” (s. 22) oraz weryfikacja pytania, czy „czyn jest podstawowym elementem przestępstwa, a pozostałe składniki tej struktury wyłącznie jego właściwościami, czy wręcz odwrotnie — czyn znajduje się poza tą strukturą, a funkcje, które są mu przypisywane mogą być realizować przez inne elementy modelu przestępstwa” (s. 24). Jeżeli nawet w tych słowach autor wyraził sens swojego projektu badawczego, to trudno jest powiedzieć, by w pierwszej kwestii autor uczynił znacznie więcej niż opowiedział się z pewnymi modyfikacjami za koncepcją ontologiczno-normatywną, zaś w drugiej przedstawił swoją koncepcję czynu — w obu wypadkach z uwzględnieniem powiązania dotyczącego natury tych bytów (warunku kognitywnego i warunku kontroli). Jeszcze w innym miejscu autor twierdzi, że celem pracy jest „ustalenie definicji czynu i winy opartej na przepisach i zasadach polskiego prawa karnego”, gdzie indziej, że chodzi o wskazanie „kryteriów, według których ograniczy się zakres tego pojęcia tak, by było ono przydatne na gruncie obowiązującego prawa”. Nie potrafię w świetle tych wypowiedzi dostosować późniejszych wypowiedzi autora, który w prezentacji stanowiska własnego i podaniu definicji winy podkreśla, że ma ona „charakter teoretyczny — winę tak powinno się rozumieć” (s. 246)”. W odniesieniu do koncepcji badawczych dotyczących czynu, autor stwierdza, że: „Czyn zatem powinien być definiowany nominalnie” (s. 38), co przecież względem wcześniejszej wypowiedzi nieco inaczej ukierunkowuje pracę i zakłada ukryte założenia. Tak jest w momencie, gdy autor twierdzi, że definicja czynu jest pochodną zasad i funkcji prawa karnego, to one mają rozstrzygnąć, co jest czynem — jak rozumiem należy użyć go jako narzędzia i tak dostosować definicję, by zrealizować założenia politycznokryminalne, które wykluczą kategorię zdarzeń, które nie powinny rodzić odpowiedzialności (np. „czyn jest skutkiem woli”) albo powinny (np. „czyn obejmuje również skutek”). Mówi o wpływach aksjologicznych, w szczególności relacji zachowania do określonych wartości, które są cenne dla społeczeństwa, i ich „roli w wykluczaniu na wstępnym już etapie spod dalszego wartościowania zachowań niemających żadnego wpływu na społeczeństwo” (s. 92). Zaproponowana przez niego jako stanowisko własne definicja czynu (s. 101) odpowiada przecież jedynie części tym założeniom, które wpierw określił. Stwierdza też w innym miejscu, że czyn w sposób uzasadniony nie może realizować wszystkich funkcji, w tym gwarancyjnej: „W pewnych przypadkach prawo karne musi ustąpić prawu karnemu sprawcy” (s. 129).

Niezależnie od systematyki rozważań, którą zaproponował habilitant przedstawiając zestaw hipotez badawczych, uważam, że do monografii można podejść inaczej i zebrać wypowiedzi autora, mające charakter oryginalnych kompozycji argumentacyjnych lub spostrzeżeń. Pierwszym z nich jest pogłębienie rozróżnienia na świadomość dotyczącą ontologicznego oraz aksjologicznego znaczenia czynów. Autor wyprowadza z tego dwa ważne

spostrzeżenia. A mianowicie wskazuje na to, że zaburzenia na tych dwóch poziomach prowadzą do zupełnie innych skutków w zakresie postaw odpowiedzialności — możliwe jest zniesienie cechy czynu albo cechy winy. W konsekwencji wprowadza on pojęcie zachowań, które mają charakter „nie-czynów”; jak jednak rozumiem jest to prosta konsekwencja kryterium definicyjnych tego, co ma być czynem. Analiza doprowadziła autora do wniosku, że stany całkowitego zniesienia świadomości lub kontroli (np. stany pomroczone, głębokie upośledzenie, afekt patologiczny) nie powinny być traktowane jako okoliczności wyłączające winę, lecz jako okoliczności wyłączające czyn. Sprawca w takim stanie w ogóle nie „czyni”, lecz jedynie „coś się z nim dzieje”. W konsekwencji autor proponuje wprowadzenie podziału na poczytalność I i II stopnia. Habilitant argumentuje, że tradycyjne pojęcie niepoczytalności z art. 31 § 1 k.k. jest „hybrydą”. Dzięki wspólnej analizie obu instytucji definiuje poczytalność I stopnia (zdolność do rozpoznania ontologicznego sensu zachowania i prymarnego pokierowania nim) jako warunek do bytu czynu oraz poczytalność II stopnia (zdolność do rozpoznania aksjologicznego znaczenia czynu i pokierowania nim zgodnie z normą) jako przesłankę winy.

Kilka kolejnych twierdzeń autora stanowi konsekwencję tego założenia. A mianowicie rozróżnienie to pozwoliło autorowi dostrzec, że niemożliwe jest stosowanie środków zabezpieczających wobec sprawców nie-czynów (np. osób w stanie niepoczytalności I stopnia). Wynika to z faktu, że kodeks postępowania karnego nakazuje umorzenie postępowania, gdy „czynu nie popełniono”, a tylko brak winy przy popełnieniu czynu pozwala na dalsze stosowanie środków. Habilitant wywodzi, że skoro nie-czyn nie może być uznany za „bezwprawny zamach”, to przed atakiem osoby w stanie niepoczytalności I stopnia (np. agresywnego somnambulika) nie przysługuje obrona konieczna, a jedynie stan wyższej konieczności. Autor nie rozwija jednak tego wiodącego poglądu dalej w ujęciu systemowym, przykładowo nie rozstrzyga o możliwości ponoszenia odpowiedzialności cywilnej przez osobę dopuszczającą się takiego zachowania. Autor jednak wielokrotnie podkreśla znaczenie swoich konkluzji w tym wątku.

Konfrontacja tej tezy z literaturą przedmiotu wykazuje jednak brak istotnego nowatorstwa. P. Konieczniak już w 2002 roku pisał wprost, że regulacja art. 31 § 1 k.k. jest w istocie „hybrydą”, która w zależności od stopnia i charakteru zaburzeń psychicznych wyłącza albo sam czyn (niedowolność), albo winę (brak możliwości postawienia zarzutu). M. Kowalewska-Łukuć szczegółowo opisała warunki: kognitywny i kontroli, wskazując, że skrajne stany psychotyczne mogą wyłączać samą możliwość przyjęcia czynu. Podobny sposób ujęcia przedstawili w literaturze zagranicznej cytowani przez habilitanta F. Muñoz-Conde, L.E. Chiesa. Również A. Liszewska szeroko analizowała stany wyłączenia świadomości w kontekście przypisania czynu i umyślności. Habilitant nie wprowadza zatem nowej jakości teoretycznej – dokonuje terminologicznego przemianowania (nadania etykiet „poczytalności I i II stopnia”) oraz rozpisania i uporządkowania zależności, które w polskiej doktrynie były już zidentyfikowane. Na tym tle rzeczywista nowość konstrukcji wymagałaby wykazania, że rozróżnienie poczytalności I i II stopnia prowadzi do bardziej poważnych konsekwencji dogmatycznych.

Drugim istotnym twierdzeniem formułowanym przez autora jest szerza niż dotychczas argumentacja za spostrzeżeniem o dwoistości winy. Autor formułuje tezę, że polskie prawo karne

opiera się na dwóch koncepcjach winy: normatywnej kompleksowej (gdzie istotny jest stosunek psychiczny do czynu) oraz funkcjonalnej (gdzie wina jest jedynie fikcją potrzebną do uzasadnienia ukarania, przykładowo w przypadkach niedbalstwa czy odurzenia). Autor conceptualizuje winę funkcjonalną jako konstrukcję o charakterze polityczno-kryminalnym, w której przypisanie zarzutu nie opiera się na rzeczywistym stosunku psychicznym sprawcy do czynu, lecz jest bezpośrednią odpowiedzią na użyteczną potrzebę ukarania. Autor formułuje wprost twierdzenie, że: „Wina usprawiedliwia karę w sytuacjach, w których człowieka trzeba ukarać, ponieważ naruszył cenione dla społeczeństwa wartości, choć w chwili czynu mógł nie mieć możliwości zachować się inaczej. Potrzeba ukarania jest tutaj pierwotna względem winy”. W jego opinii wina funkcjonalna służy zatem stabilizacji norm w społeczeństwie oraz zaspokojeniu „społecznego poczucia sprawiedliwości”, zwłaszcza osób pokrzywdzonych. Zdaniem autora, wina funkcjonalna „zachodzi wtedy, kiedy kara jest konieczna dla utrzymania posłuszeństwa wobec norm”. Uważa to za stan wyrażony w obowiązującym ustawodawstwie, gdzie świadomie wybiera się „rodzaj quasiwiny w postaci winy społecznej lub etycznej” i akceptuje go jako zasadny: „Wydaje się, że tkwienie w winie funkcjonalnej załączku moralnej odpowiedzialności sprawcy chroni ją przed zarzutem naruszenia godności człowieka. Społeczeństwo domaga się ukazania sprawcy [...]” (s. 305), „Zarzut jest konieczny, gdyż ze względu na realizację funkcji sprawiedliwościowej prewencyjnej prawa karnego słuszne jest wymierzenie takiemu sprawcy kary”, „Wina usprawiedliwia karę w sytuacjach, gdy człowieka trzeba ukarać”, „Potrzeba ukarania jest pierwotna względem winy” (s. 322). Teza o tym, że przy niedbalstwie (nieświadomej nieumyślności) czy odurzeniu (art. 31 § 3 k.k.) wina w klasycznym sensie nie zachodzi, a przypisanie odpowiedzialności opiera się na prewencyjnej potrzebie ukarania, stanowi powtórzenie tez Stanisława Stommy z jego głośnego artykułu „Fikcja winy” z 1947 roku. Stomma precyzyjnie wykazał, że w przypadku niedbalstwa nie mamy do czynienia z żadnym potępieniem rzeczywistego przeżycia psychicznego, lecz z jurekcyjną fikcją kreowaną dla celów polityki kryminalnej. Z kolei T. Kaczmarek dostatecznie opisał konstrukcję „zawinienia na przedpolu” wprost jako formę odpowiedzialności obiektywnej. Prawda jest jednak taka, że realną konsekwencją jednoznaczności twierdzeń autora jest to, że w pewnym obszarze prawo karne rodzi odpowiedzialność karną bez winy, jeżeli rozumieć ją kompleksowo, a nie, opiera się o winę funkcjonalną — ta ostatnia wprowadza etykietę „winy” i jedynie pozornie realizuje zasadę *nullum crimen sine lege culpa*.

W celu wyjaśnienia obszaru, w której prawo karne rezygnuje z subiektywizmu, habilitant posługuje się swobodnym aparatem pojęciowym. Wina funkcjonalna określana jest w monografii jako:

- „Fikcja winy” lub „fikcja prawna” – oznaczająca przypisywanie zarzutu tam, gdzie sprawca nie miał realnej możliwości postąpienia inaczej w chwili czynu.
- „Listek figowy” – maskujący czystą odpowiedzialność obiektywną (lub opartą na zasadzie ryzyka) pod pozorem subiektywizmu.
- „Mistyfikacja” – autor (parafrazując T. Kaczmarka i J. Giezka) podkreśla, że zrównywanie niedbalstwa z winą to zabieg logicznie absurdalny, porównywalny do

twierdzenia, że „krzesło stanie się stołem, jeśli tylko ustawodawca zechciałby ów przedmiot tak nazwać”.

- „Zgniły kompromis” – w odniesieniu do propozycji typu *Rauschdelikt* jako wyjścia z patowej kolizji dogmatycznej.
- „Konieczna ofiara w sferze subiektywizacji” – którą naukowiec decyduje się złożyć na „ołtarzu wymogów ochrony społecznej”.
- „Bolesne odstępowanie od zasady winy” – w odniesieniu do konstrukcji zawinionego odurzenia z art. 31 § 3 k.k.
- „Przedzawinienie” – przenosząca zarzut na zachowanie poprzedzające sam moment czynu.

Wymienione określenia, zresztą niekiedy celne, sprawiają, że habilitant precyzyjnie demaskuje te pojęcia jako „nadużycia”, po czym jednak uznaje je za dostatecznie uzasadnione elementy polskiego systemu odpowiedzialności karnej *de lege lata*. Stanowi to jawne odejście od roli dogmatyki jako nauki krytycznej i gwarancyjnej na rzecz akceptującej zjawiska w wymiarze sprawiedliwości i wymaga wyraźniejszego rozdzielenia poziomu deskryptywnego od normatywnej oceny analizowanych zagadnień.

Autor wprost utożsamia winę funkcjonalną z nadrzędną potrzebą wymierzenia kary ze względów społecznych i prewencyjnych. W monografii odnajdujemy następujące twierdzenia popierające tę tezę:

- pierwotność potrzeby ukarania: autor pisze wprost: „Wina usprawiedliwia karę w sytuacjach, w których człowieka trzeba ukarać, ponieważ naruszył cenione dla społeczeństwa wartości, choć w chwili czynu mógł nie mieć możliwości zachować się inaczej. Potrzeba ukarania jest tutaj pierwotna względem winy”.
- wina jako rozwiązanie celowościowe: odwołując się do teorii funkcjonalnej, autor wskazuje, że „stwierdzenie »winy« nie wynika z jakiegokolwiek faktu naganności, ale jest rezultatem rozważań celowościowych”, gdzie względy prewencji bezwzględnie wymagają ukarania.
- konieczność utrzymania posłuszeństwa: autor stwierdza, że w tym ujęciu „wina zachodzi wtedy, kiedy kara jest konieczna dla utrzymania posłuszeństwa wobec norm”.
- zaspokojenie poczucia sprawiedliwości: w kontekście niedbalstwa i odurzenia autor podkreśla, że głównym uzasadnieniem odpowiedzialności jest „zaspokojenie poczucia sprawiedliwości, zwłaszcza osób pokrzywdzonych” oraz „zaspokajanie społecznego poczucia sprawiedliwości”. Społeczeństwo domaga się potępienia sprawcy nieostrożnego, przez co „zaistnienie jakiejś szkody stwarza imperatyw znalezienia i ukarania sprawcy”.
- wymóg prewencji ogólnej: Przy analizie art. 31 § 3 k.k. autor zaznacza, że przypisanie winy osobie odurzonej jest dopuszczalne wyłącznie przy ujęciu funkcjonalnym, „gdyż to prewencja ogólna domaga się w tym przypadku ukarania”.

Słabością wywodu jest brak określenia statusu pojęcia „społecznego zapotrzebowania na ukaranie”. Jeśli bowiem pojęcie to ma stanowić rzeczywistą przesłankę tzw. winy funkcjonalnej, to Autor powinien wyraźnie wskazać, czy pojęcie to ma charakter deskryptywny, empiryczny czy normatywny, a następnie określić podstawę takiego ustalenia. Tymczasem Autor twierdzi, że te oczekiwania są wprowadzane do systemu na poziomie legislacyjnym (decyzje polityczno-kryminalne) oraz judykacyjnym. W procesie stosowania prawa sądy dekodują te oczekiwania poprzez konstruowanie „figury modelowej” (modelowego wzorca normatywnego). Mówimy zatem o rzeczywistych oczekiwaniach społecznych czy też o metodzie, w której z powołaniem się na tę kategorię oraz z wykorzystaniem intuicji sędziego dochodzi do orzekania o odpowiedzialności karnej bez winy w ujęciu fenomenologicznym.

W tym miejscu ujawnia się pewien paradoks pracy. Z jednej strony, cała koncepcja winy funkcjonalnej autora opiera się na realizacji społecznych oczekiwań i potrzebie ukarania. Z drugiej strony, autor stanowczo krytykuje posługiwanie się przez sądy figurą modelową („wzorcowym obywatelem”), pisząc wprost, że wnioskowanie na podstawie takiego uogólnionego wzorca „obiektywizuje odpowiedzialność”, „prowadzi do pominięcia indywidualnych cech każdego człowieka, jego niepowtarzalności w odbieraniu i przetwarzaniu danych” oraz zbliża prawo karne do cywilistycznej odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Odrzucając te dogmatyczne narzędzie służące do rekonstrukcji powinności w procesie sądowym, nie proponuje nic w zamian. Pozostaje zatem do wyjaśnienia, za pomocą jakiego mechanizmu koncepcja winy funkcjonalnej ma ustalać treść społecznych oczekiwań, skoro autor neguje zarazem jeden z typowych instrumentów ich normatywnej konkretyzacji nie dając nic w zamian.

Habibitant argumentuje za spójnością swoich tez przez wprowadzenie kryteriów różnicujących dopuszczalność stosowania winy funkcjonalnej. Należą do nich:

- kryterium ciężaru i wagi sprawy: autor przyjmuje, że „miara usprawiedliwienia uzależniona jest od wagi sprawy”. W przypadkach mniejszej wagi błąd sprawcy może prowadzić do ekskulpacji, natomiast przy czynach ważkich (gdzie naruszone dobra stoją wysoko w hierarchii, np. życie, zdrowie) sprawca nie może zasłaniać się brakiem indywidualnych możliwości. Trudno przy tym dostatecznie przesądzić, czy to jego pogląd, postulat czy rekonstrukcja.
- postulat ograniczenia do *malum per se*: autor postuluje, aby kryminalizacja niedbalstwa była rygorystycznie ograniczona wyłącznie do najcenniejszych dóbr prawnych (zasada *ultima ratio*). Powołując się na M. Penę, habibitant popiera tezę, że czyny nieumyślne poza tą sferą powinny zostać całkowicie zdepenalizowane i przesunięte do obszaru deliktów administracyjnych bądź cywilnych.
- wyłączenie sfery zawodowej i gospodarczej: szczególnie istotne jest zastrzeżenie autora, że ciągle i rygorystyczne wymaganie od obywatela pełnej świadomości dynamicznie zmieniających się i skomplikowanych przepisów w sferach specjalistycznych (np. w prawie karnym gospodarczym) jest nierealne i „paraliżowałoby życie społeczne oraz nadmiernie ograniczał prawa i wolności człowieka w demokratycznym państwie prawa”. W konsekwencji, stosowanie fikcji winy

funkcjonalnej w skomplikowanym obrocie gospodarczym powinno zostać rygorystycznie wykluczone. Tego rodzaju twierdzenie jest bardzo poważne i brzemiennie w skutki. Nie potrafię jednak przesądzić na podstawie lektury, czy chodzi tu o ogólną wymagalność zmiennych reguł obrotu (co miałoby przecież wpływ na odpowiedzialność innych gałęzi), czy typów dedykowanych do sankcjonowania naruszeń?

Jakkolwiek są to spostrzeżenia, które nie rodzą opozycji, wręcz wypowiadają podzielane intuicje co do odpowiedzialności karnej, to sprawiają wrażenie powtarzania różnego rodzaju zaklęć karnistycznych – zaspokajanie potrzeb społecznych, funkcja sprawiedliwościowa czy prewencyjna należą do klasycznych figur narracji o prawie karnym, jednak są to założenia bardzo abstrakcyjne i mało weryfikowalne. To raczej konwencja uzasadniania racjonalności prawa karnego, a nie opis rzeczywistości funkcjonowania mechanizmów społecznych i wpływu prawa karnego na nie. Autor nie dostrzega dostatecznie tego, że dzisiaj nie mamy do czynienia z rodzajowo jednym prawem karnym – różnorodność przestępstw, ich proveniencji, dostępności zakazów, potępiającego lub sankcjonującego niezgodność z reżimem regulacyjnym ich charakteru, sprawia że nie ma możliwości uczciwego dokonania syntezy dotyczącej prawa karnego w modelu jego jednolitej natury, tożsamości i uzasadnienia.

W ciekawym fragmencie autor konfrontuje potrzebę ukarania (wynikającą z funkcji ochronnej i sprawiedliwościowej) z zasadą winy (funkcja gwarancyjna). Odwołując się do teorii R. Alexy'ego, interpretuje winę funkcjonalną jako wynik kolizji zasad, gdzie bezpieczeństwo społeczne bierze górę nad humanitaryzmem. Zastosowanie teorii zasad do analizy zagadnienia winy uważam za cenne i twórcze, natomiast autor ogranicza się raczej do wzmiankowania niż wyprowadzenia z tego szerszego wyводу.

Habibant buduje abstrakcyjny, spekulatywny model (poczytalność dwóch stopni, dekonstrukcja nie-czynów), który jednak – jak sam w zakończeniu otwarcie przyznaje – cechuje się „niewielką szansą, by przyjął się w doktrynie oraz orzecznictwie”. Jeśli proponowane przez naukę konstrukcje są na tyle oderwane od realiów procesowych i dowodowych, że praktyka nie jest w stanie ich internalizować, to ich użyteczność systemowa staje się znikoma. Zamiast porządkować i ujednolicać orzecznictwo, opracowanie dokumentuje i stabilizuje dekonkretyzację podstaw odpowiedzialności.

Metodologia krytyczna demaskuje tendencję tradycyjnej dogmatyki do ucieczki w abstrakcyjny indywidualizm i koncentrację na porządku pojęciowym, co służy wyłącznie maskowaniu realnych, politycznych decyzji o kryminalizacji. Monografia jest przykładem takiego zabiegu. Autor wprost deklaruje niechęć do badania „rzeczywistych zdarzeń” na rzecz „bytów idealnych”. Zamiast krytycznie weryfikować legitymację moralną państwa do karania, autor wygładza niespójności systemu przy pomocy nominalistycznych definicji, rezygnując z zaangażowanej roli dogmatyki jako narzędzia ochrony godności jednostki.

Przykładowo, nie podejmuje się krytycznej rekonstrukcji poglądu akceptującego to, by nazywać „winą” (choćby funkcjonalną) sytuacje, w których sprawcy nie można postawić realnego zarzutu z powodu braku stosunku psychicznego lub zdolności kontroli wymaga uczciwego

uzasadnienia, krytycznej rekonstrukcji podstaw takiego rozstrzygnięcia, czego habilitant nie czyni. Uznanie „powinności przewidywania” za wystarczający substytut zawinienia rozmiękcza gwarancyjną funkcję winy. Zaakceptowanie tych fikcji jako „zła koniecznego” dla ochrony społeczeństwa jest kapitulacją przed populizmem penalnym, sprzeczną z podstawowymi zasadami sprawiedliwego karania. Warto oczywiście zauważyć, że habilitant krytykuje ten mechanizm na płaszczyźnie dogmatycznej, podnosząc, że posługiwanie się modelowym „dobrym obywatelem” całkowicie odrywa proces oceny od indywidualnych możliwości sprawcy i prowadzi do niedopuszczalnej w demokratycznym państwie prawa obiektywizacji odpowiedzialności. Mam wątpliwości, czy w jakikolwiek sposób jest to spostrzeżenie inne niż dość oczywiste.

Przedstawiona do oceny rozprawa cechuje się głęboką dysproporcją między rozmachem tekstu a rzeczywistym nowatorstwem naukowym. Autor zastosował metodę, którą można określić — na co zwróciłem już uwagę — jako patchwork argumentacyjny. Monografia została w przeważającej mierze „uszyta” z cudzych poglądów, wielokrotnie przytaczanych *in extenso* w formie wielozdaniowych cytatów blokowych, bądź gęsto zestawianych jedno- dwuzdaniowych opinii wielu autorów w obrębie jednego wątku. Sprawia to, że habilitant rzadko mówi własnym, samodzielnym głosem naukowym, delegując sformułowanie tez na przywoływane autorytety.

Niektóre z wypowiedzi habilitanta być może miały mieć w zamiarze charakter stwierdzeń wnikliwych. Jednak budzą one u mnie swego rodzaju zakłopotanie. Przykładowo: „myśli nie są zachowaniami”, „wina to wytwór obwiniania”. Podobnie jest z niektórymi poglądami, takimi choćby jak teza, że czyn pełni funkcję gwarancyjną jest koncepcją Igora Andrejewa. Niektóre z wypowiedzi pewnie są skrótami myślowymi założeń teoretycznych (np. koncentracji na granicy poczytalności), ale są zbyt swobodne (por. „Nie sposób w demokratycznym państwie prawa karać za zespół zachowań, który nie cechuje się dowolnością”, s. 141 — przecież to zdanie może oznaczać brak możliwości sankcjonowania zachowań podjętych przez sprawców z ograniczoną poczytalnością). Dobrze byłoby, gdyby w pozycji dotyczącej czynu autor posługiwał się prawidłowym zapisem szczegółowej zasady legalizmu prawnokarnego — *nullum crimen sine actione* (w nadrzędniku), nie zaś *actionis* (w dopełniaczu).

Odrębnym wątkiem w pracy habilitanta jest kilka propozycji zmian ustawowych, w szczególności w zakresie art. 1, art. 25 Kodeksu karnego oraz art. 17 Kodeksu postępowania karnego. W przypadku dwóch pierwszych zmian w świetle mojego doświadczenia legislacyjnego uważam, że rażą one nadmiernym puryzmem dogmatycznym, aczkolwiek są konsekwencją przyjętych założeń habilitanta. W przypadku zmiany w procedurze karnej zmiana odpowiada intuicji, że bez modyfikacji przesłanek umorzenia postępowania bardziej zniuansowane rozstrzygnięcia materialnoprawne będą pozbawione praktycznego znaczenia.

W świetle powyższego, monografia, mimo swoich niezaprzeczalnych walorów porządkujących i erudycyjnych, sama w sobie nie stanowi znacznego osiągnięcia naukowego, które w sposób istotny i nowatorski zmieniałoby stan polskiej nauki prawa karnego. Stanowi ona poprawną, lecz w dużej mierze odtwórczą kompilację istniejącego już dorobku doktryny. Przywoływałem już wypowiedź habilitanta, że „próbą udowodnienia gotowości do samodzielności naukowej są [...] starania usunięcia rozbieżności stojących u podstaw całego systemu karnego”,

co jak rozumiem miało nastąpić w monografii wskazanej jako główne osiągnięcie naukowe. Nie mam wątpliwości, że autor dzieli się ważnymi dla siebie spostrzeżeniami w tym zakresie, wykazuje zdolność do wglądu w system argumentacji i interpretacji przedstawionych w doktrynie przedmiotu, ale z pewnością nie ujawnił w pracy takiej dojrzałości i autonomii badawczej, która pozwoliłaby mu przedstawić wnikliwą i konstruktywną propozycję ujęcia lub rozumienia problematyki czynu lub winy w prawie karnym, która w sposób niebudzący wątpliwości nosiłaby cechy „znaczącego wkładu” w rozwój dyscypliny. Jeżeli w roku 2026 publikuje się z wyboru pracę poświęconą czynowi i winie w prawie karnym, to trudno uzasadnić to — za Andrzejem Wąskiem — wyłącznie tym, że „o winie nigdy dość”; trzeba mieć coś naprawdę istotnego do powiedzenia.

Pozostały dorobek naukowy

Dla celów ustalenia cech dorobku naukowego habilitanta pod kątem wykazania przez niego cech, o których mowa w art. 219 ust. 2 Prawa o szkolnictwie wyższym nauce wyodrębniłem, za habilitantem, trzy cykle publikacyjne: jeden dotyczący problematyki karcenia małoletnich, drugi dotyczący prawa do samostanowienia w kontekście ochrony życia człowieka, zaś trzeci dotyczący ochrony prawnokarnej praw do utworu.

a) karcenie małoletnich

W przypadku pierwszego z nich należy odnotować, że obejmuje on osiem tekstów opublikowanych w czasopiśmie o różnym poziomie parametryzacji w latach 2017–2024. Teksty te trudno traktować jako spójny cykl artykułów, ujawniają one poważną ewolucję poglądów autora. W swojej wczesnej pracy (*Prawnokarna perspektywa karcenia małoletnich*, [w:] D. Jaroszevska-Choraś, A. Kilińska-Pękacz, A. Wedeł-Domaradzka (red.), „Rodzina i Prawo” (s. 199–208). Bydgoszcz) autor stoi na stanowisku, że szeroko rozumiane „oddziaływanie wychowawcze” (z wyłączeniem kar cielesnych i zachowań naruszających godność) stanowi czynność pierwotnie legalną, wynikającą z uprawnień Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, osiągnięć pedagogiki oraz zwyczaju. Autor argumentuje, że zachowania takie nie naruszają norm sankcjonowanych, a zatem ich legalizacja nie wymaga odwoływania się do konstrukcji kontratypów. Jednocześnie wskazuje, że od wejścia w życie art. 96¹ k.r.o. w 2010 r. wszelkie kary cielesne (w tym tzw. „klapsy”) są bezprawne. Do ich prawnokarnej mitygacji proponuje stosować instytucje stopnia społecznej szkodliwości (art. 1 § 2 k.k.) oraz wyłączenia winy na zasadach ogólnych (art. 1 § 3 k.k.). W pracy z 2022 r. (*Karcenie małoletnich – kontratyp czy ekskulpan?* *Uwagi de lege ferenda*, „Studia Iuridica”, 2022, t. 91, pp. 90–106.) autor rozważa postulat wprowadzenia do Kodeksu karnego oraz Kodeksu wykroczeń przepisu zawierającego definicję okoliczności wyłączającej przestępnosć, która w zależności od proporcji ważonych dóbr wyłączałaby bezprawność albo winę rodzica karcącego małoletniego w celu wychowawczym (przy zachowaniu klauzuli subsydiarności i braku nadmiernego uszczerbku na zdrowiu). W artykule opublikowanym w 2024 r. (*Czy potrzebny jest kontratyp karcenia małoletnich w prawie*

cywilnym, Miscellanea Historico-Iuridica t. 23, 2024), autor stwierdza, że wprowadzenie do systemu prawa jakiegokolwiek kontratypu czy ekskulpantu karcenia w prawie cywilnym lub karnym jest niemożliwe, niecelowe i niezgodne z konstytucyjnymi zasadami określoności oraz proporcjonalności (pominę już szerszą analizę sposobu zastosowania zasady określoności do kontratypizacji). Ten artykuł przy okazji zbudowany jest na metodzie weryfikacji hipotez, na którą wskazałem przy omawianiu monografii powyżej, zawierającej podobne uchybienia.

Autor w podobny sposób, co w monografii o czynie i winie wskazuje, że „o prawnej ocenie karcenia małoletnich nigdy dość”, parafrazując wspomnianą już wypowiedź Andrzeja Wąska dotyczącą winy w prawie karnym. Nie przeszkadza mu to przy tym, z powołaniem się na W. Cieślaka i J. Potulskiego, obrazowo określić ten problem mianem „prawniczego Yeti”.

Zderzenie publikacji z 2022 r. z artykułem z 2024 r. stawia pod znakiem zapytania dojrzałość warsztatu Autora. O ile ewolucja poglądów jest naturalnym elementem pracy naukowej i sama w sobie nie może stanowić zarzutu, o tyle sformułowanie w 2022 r. propozycji legislacyjnej jako remedium, by zaledwie dwa lata później uznać tę samą propozycję za systemowo niedopuszczalną, niespójną i uniemożliwiającą realizację zasady proporcjonalności, budzi wątpliwości w powyższym zakresie. Taki stan rzeczy sugeruje, że Autor zgłasza postulaty *de lege ferenda* o charakterze spekulatywnym, bez uprzedniej, rzetelnej weryfikacji ich zgodności z Konstytucją RP, którą to weryfikację przeprowadza dopiero następnie pod wpływem krytyki doktryny.

Artykuł polemiczny z W. Jedlecką („Przegląd Prawa i Administracji”, t. 125, 2021 rok, s. 305–313) oraz glosa do wyroku SO Warszawa-Praga (OSP 2021, z. 10, poz. 82, s. 74–83) raczej nie wnoszą do nauki żadnej nowej myśli teoretycznej. Stanowią jedynie powtórzenie wcześniej sformułowanych tez o bezprawności kar cielesnych na tle art. 30 Konstytucji RP.

Szczegółowa lektura przedłożonych artykułów ujawnia istotny stopień powtarzalności fragmentów tekstu, argumentów i aparatu pojęciowego. Powielają się fragmenty tekstu, nieco zmodyfikowane, wielokrotnie wykorzystywane są te same myśli i przywołania. Przykładem tego ostatniego jest cytata z Igora Andrejewa z 1964 r. o karze kryminalnej jako „lichem środkiem wyrabiania w człowieku delikatności”. Habilitant cytuje tę wypowiedź *in extenso* w swojej pracy z 2017 r. (s. 208), powtarza go w formie dosłownego przypisu w polemice z 2021 r. (s. 307), a w artykułach z 2021 r. (s. 250) oraz 2024 r. (s. 138) buduje na nim bezpośrednie, bliźniaczo podobne parafrazy. Wskaźniki statystyczne CBOS z 2019 r. (61% poparcia dla klapsów) oraz dane z raportów RPD są powielane mechanicznie w niemal każdym artykule. Podobnie jest z wykorzystywaniem fragmentów monografii doktorskiej czy używaniem pośrednie treści z tej książki.

Najpoważniejszym zastrzeżeniem do tego fragmentu dorobku jest to, że wykazuje on daleko idącej wtórności, powtarzalności oraz zależności naukowej publikacji artykułowych. Większość z nich jest ściśle związana z jego monografią doktorską. Publikacje te stanowią w przeważającej mierze albo uprzednie „rozpisanie” fragmentów przygotowywanej książki na mniejsze artykuły, albo następcze, kosmetyczne powtórzenie jej wniosków w innych periodykach, bez wnoszenia istotnej nowej wartości dogmatycznej.

Dorobek habilitanta w obszarze prawnokarnej oceny karcenia małoletnich należy ocenić w sposób powściągliwy. Prace te systematyzują historyczny i współczesny dorobek doktryny, stanowią poprawny metodologicznie przegląd poglądów z pogranicza prawa karnego, cywilnego i pedagogiki. Blok ten nie wnosi do nauki prawa karnego przełomowych, oryginalnych konstrukcji teoretycznych. Propozycje *de lege ferenda* autora cechują się chwiejnością, a sam proces badawczy może nosić znamiona zwielokrotniania publikacji i relatywnie ograniczony przyrost treści naukowej.

Ze względu na przyjętą konwencją o usunięciu rozprawy doktorskiej z zakresu oceny dorobku naukowego habilitanta uwzględnienie tej grupy artykułów, z podanych powyżej powodów, również sprawia do pewnego stopnia tego rodzaju kłopot formalny.

b) prawo do życia i prawo do samostanowienia

Autor przedstawia grupę artykułów oznaczonych przez niego jako ciąg badawczy zagadnienia kolizji prawa do samostanowienia i prawa do życia. Przedłożone teksty to w rzeczywistości dwa pomysły badawcze rozpisane na pięć osobnych publikacji (trzy teksty o samobójstwie i dwa o aborcji).

W artykule poświęconym prawnokarnej ocenie prób samobójczych (Prawo i Więź 2024) autor twierdzi, co nie jest poglądem nowym, że skoro życie jest wartością ponadindywidualną, a człowiek jest jedynie jego „dzierżycielem”, a nie „dysponentem”, to targnięcie się na własne życie jest czynem bezprawnym. Uważa, że samobójstwo realizuje znamiona typu art. 148 § 1 k.k., a przez to, że nie jest kontratypizowane — nosi cechę bezprawności. Aby uniknąć wniosku o konieczności karania niedoszłych samobójców, odwołuje się do anormalnej sytuacji motywacyjnej, która w jego ocenie każdorazowo całkowicie wyłącza winę suicydenta w chwili czynu. Próbuje w ten sposób wykazać, że osoby ratujące samobójcę (nawet wbrew jego woli) działają w ramach obrony koniecznej (art. 25 § 1 k.k.), odpierając bezprawny (choć niezawiniony) zamach dzierżyciela dobra na siebie samego. Autor nie wyjaśnia jednak, jak jego propozycja znajduje uzasadnienie w świetle tego, że zabójstwo ontologicznie i semantycznie wymaga konwencjonalnie dwupodmiotowości, z którą związana jest trójpodmiotowość procesu karnego. Tego rodzaju innowacyjność nawiązuje do wcześniejszej publikacji autora (*Wybrane prawnokarne aspekty prób samobójczych*, Wojskowy Przegląd Prawniczy 2019), która zawiera propozycję, by do art. 151 k.k. wprowadzić „kierowanie” i „polecanie” wykonania samobójstwa, co budzi istotne zastrzeżenia w zakresie mieszania form współdziałania przestępnego. Ponownie wygląda to na dość pochopną propozycję *de lege ferenda*.

Teksty z tego obszaru nakładają się nieco tekstowo na siebie, jednak w większości sumują w szerszą wypowiedź o szerokim kontekście norm dotyczących targnięcia się na życie przez suicydenta. Jest to zbiór wartościowy, mimo wskazanych wyżej słabości.

W polemice z M. Małeckim (Państwo i Prawo, 12/2022) habilitant analizuje charakter prawny aborcji, analizuje tezę o „nadzwyczajnym udziale w ekskulpacji ciężarnej” jako podstawy bezkarności lekarza, opowiada się za pierwotną legalnością dozwolonego przerwania ciąży,

twierdząc, że przepisy ustawy o planowaniu rodziny uadekwatniają treść normy sankcjonowanej dekodowanej z art. 152 k.k. Jednocześnie jednak dopuszcza rozwiązanie kontratypowe (ważenie dóbr, wybór mniejszego zła), ale przyznaje, że ma ono wadę w postaci braku typu czynu zabronionego, z którym kontratyp ten miałby się związać.

Opublikowany wspólnie z O. Sitarz tekst *The Rational Limits of the Criminalization of Abortion* (Medicine, Law & Society 2022) zawiera analizę społecznych, medycznych i prawnych konsekwencji wyroku TK w osławionej sprawie K 1/20 oraz w świetle projektów „Stop aborcji”. Autorzy dowodzą, że powstała penalizacja aborcji przekracza racjonalne granice prawa karnego, spychając zjawisko do podziemia i generując wysokie koszty społeczne. Publikacja ta ma charakter raczej politycznokryminalny. Przejawia przy tym cechy wtórności publikacyjnej – wraca ona do tez sformułowanych w polemice na łamach „Państwa i Prawa”.

Wszystkie przywołane publikacje wykazują podobny schemat i metodę rozumowania. Autor powraca do zestawień bezprawności i winy, przenosząc rozstrzyganie zagadnień do obszaru anormalnej sytuacji motywacyjnej. W tekstach tych autor wykazuje się podobnymi cechami — wraca do tych samych wątków, modyfikuje propozycje, bywa autoreferencyjny. Z drugiej strony podejmuje się tematów ważnych i wnosi nowe argumenty czy pomysły, niezależnie od tego, jak bardzo są kontrowersyjne.

c) wolność seksualna

Podobnie jak w poprzednio analizowanych blokach publikacji autor wykazuje tendencje do pochopności zajmowanego stanowiska, które potem istotnie modyfikuje, szerokiego wykorzystania poglądów innych autorów oraz kilkakrotnego korzystania z tych samych własnych opracowań.

W przypadku dwóch jego publikacji ze Studiów Prawnoustrojowych późniejsza publikacja (*O podstępie przy zgwałceniu raz jeszcze*) mamy do czynienia z autorską koncepcją wykładni znamienia „podstępu” w art. 197 § 1 k.k., ewentualnie przenoszeniem pomysłów autora do nowego znamienia „bez zgody”. Nowym elementem drugiego tekstu jest głównie dopasowana następczo argumentacja oparta na zmianie ustawowego brzmienia art. 197 § 1 k.k., co bywa typowe dla polemiki. W tym artykule autor opowiada się za podejściem paternalistycznym w obszarze intymności seksualnej.

Publikacja o nietypowych zachowaniach seksualnych szeroko (*Zgoda dzierzyciela dobra na nietypowe zachowania seksualne*, CZPKiNP 2019, nr 3) zawiera opis tych praktyk, omówienie koncepcji zgody w relacji do naruszenia zakazu, a także ocenę prawnokarną. W tym artykule autor sprzeciwia się podejściu paternalistycznemu w obszarze intymności seksualnej.

Wskazana grupa publikacji to ciekawe opracowania, których wartość nowatorska jest raczej punktowa.

d) ochrona praw autorskich

Uwzględnienie w ocenie dorobku kolejnego specyficznego bloku publikacyjnego – dedykowanego prawnokarnym aspektom ochrony własności intelektualnej, a w szczególności zjawiskom *ghostwriting* oraz *guest authorship* (zwieńczonego monografią „Ghostwriting i guest authorship. Analiza prawnokarna”, Warszawa 2023) – pozwala na poszerzenie zrozumienia jego wkładu w rozwój dyscypliny.

W pracach z tego obszaru autor podejmuje próbę kompleksowego usystematyzowania patologii dotyczących autorstwa dzieł naukowych i literackich. Habilitant stawia i broni rygorystyczną tezę, zgodnie z którą zarówno *ghostwriting* (pisanie utworów na zlecenie bez ujawniania rzeczywistego twórcy), jak i *guest authorship* (dopisanie do grona autorów osoby, która nie wniosła wkładu twórczego) spełniają znamiona przestępstwa przywłaszczenia autorstwa (plagiatu) z art. 115 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Argumentację tę opiera na „lingwistyczno-systemowej” wykładni znamienia „przywłaszcza”, dowodząc, że sprawca nie musi „ukraść” fizycznego nośnika, lecz bezprawnie przypisuje sobie intelektualne ojcostwo utworu. Autor wykazuje, że autorskie prawa osobiste (w tym prawo do oznaczenia utworu swoim nazwiskiem) są niezbywalne i niedyspozytywne. W konsekwencji wszelkie umowy cywilnoprawne zobowiązujące do zrzeczenia się autorstwa (np. w zamian za wynagrodzenie) są bezwzględnie nieważne (art. 58 § 1 k.c.). Przenosząc swoje ogólne konstrukcje teoretyczne na grunt własności intelektualnej, habilitant dowodzi, że zgoda rzeczywistego twórcy (np. opłaconego ghostwritera) na rozpowszechnienie utworu pod cudzym nazwiskiem jest prawnie bezskuteczna. Naruszenie więzi twórcy z utworem godzi bowiem w nienaruszalne dobro osobiste, co oznacza, że zachowanie zleciodawcy pozostaje czynem bezprawnym i karalnym, niezależnie od woli i wiedzy samego ghostwritera.

Autor zauważa, że występki z art. 115 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych jest wzorowany na typach przeciwko mieniu. Jak rozumiem punktem odniesienia powinny być m.in. typy z art. 284 oraz art. 286 Kodeksu karnego. Tym bardziej zatem zakłopotanie budzi przyjmowane przez autora – już bez szerszego odwołania się do literatury karnistyki z tego obszaru – przyjęcie, że znamię „przywłaszcza” kreuje typ bezskutkowy, zaś „wprowadza w błąd” typ skutkowy. Tego rodzaju poglądy były już co prawda wyrażane, jednak pozostają one w sprzeczności z rozumieniem identycznych znamion na gruncie ustawy karnej. W tej ostatniej przywłaszczenie jest uznawane za przestępstwo materialne, zaś skutek definiuje się najczęściej jako utratę przez właściciela lub posiadacza rzeczy w wyniku działania sprawcy lub utratę prawa majątkowego. Dla czynności sprawczej w postaci wprowadzania w błąd przyjmuje się, że wystarczające jest każde, jakiegokolwiek działanie, które może doprowadzić do powstania błędnego wyobrażenia o rzeczywistości u osoby rozporządzającej mieniem. W przypadku przywłaszczenia utworu habilitant przyjmuje, że dokonanie następuje „z chwilą ustalenia utworu (tak naprawdę cudzego lub zawierającego nieoznaczoną właściwie część cudzego dzieła), a więc przybrania przez niego postaci możliwej do zaprezentowania osobom trzecim bądź z momentem

artystycznego wykonania”. Jak rozumiem jest zatem dokonane w stronie przedmiotowej w chwili, gdy na utwór zostanie naniesione nazwisko nie-autora jako autora, niezależnie od tego, że przykładowo został on następnie włożony do szuflady. Ponownie, nie mam na myśli, że poglądy te są pozbawione racjonalności — ot choćby charakterystyka osobistego prawa autorskiego powoduje, że w istocie nigdy nie może być ona odebrana, zaś zachowanie sprawcy sprowadza się do mistyfikacji, co rzeczywiście rodzi pytanie o bezskutkowość. Raczej zwracam uwagę na to, że habilitant tych okoliczności dostatecznie nie wyjaśnił, konkludując opozycyjne do niego poglądy jako „błędne”.

Rozważania autora w obszarze ustaleń prawno-karnych prowadzą go do zaproponowania kwalifikacji czynności sprawczych w badanym obszarze kryminogennym do zespołów znamion typów czynów zabronionych. Sensem opracowania jest opisanie zachowań sprawczych, które wchodzi w pole kryminalizacji wyznaczone typami (z uwzględnieniem form niesprawczych sprawczych). Szczegółowe zestawienie propozycji autora — tak jak je rozumiem po lekturze — przedstawiam poniżej. Nie wszystkie wydają mi się bezdyskusyjne (np. w zakresie kwalifikacji oszustwa grantowego), jednak trudno szerzej rozwijać argumentację w tym zakresie w recenzji.

Kwalifikacja prawno-karna zachowań rzeczywistego twórcy (Autora Widmo / Ghostwritera)

Lp.	Zachowanie sprawcze ghostwritera	Kwalifikacja prawno-karna	Uzasadnienie dogmatyczne
1.	Napisanie utworu na zlecenie i przekazanie go zleceniodawcy ze zgodą (ustną lub pisemną) na opublikowanie go lub przedłożenie pod nazwiskiem zleceniodawcy.	Pomocnictwo do przywłaszczenia autorstwa (plagiatu) – art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 115 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej: pr. aut.).	Autor widmo dostarcza fizyczny substrat czynu zabronionego (utwór) oraz udziela zgody na naruszenie więzi twórcy z utworem. Ponieważ zgoda ta jest prawnie bezskuteczna (brak kontratypu zgody), czyn główny zleceniodawcy pozostaje bezprawny, a zachowanie ghostwritera stanowi ułatwienie jego popełnienia.
2.	Udzielenie pomocy w sporządzeniu pracy naukowej/dyplomowej ze świadomością, że zleceniodawca przedłoży ją na uczelni w celu wyłudzenia dyplomu lub stopnia naukowego.	Pomocnictwo do wyłudzenia poświadczenia nieprawdy – art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 272 k.k. (ewentualnie w zbiegu z pomocnictwem do art. 233 § 1 i § 6 k.k.).	Ghostwriter, dostarczając gotowy tekst, ułatwia zleceniodawcy wprowadzenie w błąd funkcjonariusza publicznego (np. promotora, członków komisji egzaminacyjnej) uprawnionego do wystawienia dokumentu (dyplomu), który poświadcza nieprawdę co do rzeczywistego autora dzieła.
3.	Przekazanie utworu ze świadomością, że posłuży on zleceniodawcy do posłużenia grantu badawczego, stypendium lub innych środków finansowych na podstawie fikcyjnego dorobku.	Pomocnictwo do oszustwa – art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. (oszustwo klasyczne) lub art. 297 § 1 k.k. (oszustwo kredytowo-dotacyjne).	Autor widmo działa ze świadomością, że dostarczany przez niego utwór zostanie użyty jako narzędzie wprowadzenia w błąd instytucji dysponującej środkami publicznymi (np. NCN, NCBiR) w celu doprowadzenia jej do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.
4.	Zawarcie umowy o ghostwriting (nawet z klauzulą poufności) i pobranie wynagrodzenia za zrzeczenie się autorstwa utworu na rzecz innej osoby.	Czyn nieuczciwej konkurencji (w ujęciu karnoprawnym) oraz bezwzględna nieważność czynności prawnej skutkująca brakiem ochrony przed zarzutem współsprawstwa w delikcie dyscyplinarnym i karnym.	Umowa taka, jako sprzeczna z ustawą i dobrymi obyczajami, jest bezwzględnie nieważna. Próba nadania jej pozorów legalności handlowej traktowana jest jako umyślne współdziałanie w procederze fałszowania obrotu naukowego/gospodarczego i wyklucza ekskulpację opartą na błędzie co do prawa (art. 30 k.k.).

Lp.	Zachowanie sprawcy osoby oznaczającej swoje autorstwo	Kwalifikacja prawnokarna	Uzasadnienie dogmatyczne
1.	Oznaczenie cudzego utworu (napisanego przez ghostwritera) własnym nazwiskiem i jego publikacja, przedłożenie do obrony lub archiwizacji.	Przywłaszczenie autorstwa (plagiat bezpośredni) – art. 115 ust. 1 pr. aut.	Sprawstwo polegające na bezprawnym zerwaniu rzeczywistej więzi twórcy z utworem. Autor kategorycznie odrzuca koncepcję tzw. „plagiatu konsensualnego” – zgoda ghostwritera nie eliminuje bezprawności materialnej czynu, gdyż interes publiczny wymaga ochrony prawdy w obrocie prawniautorskim.
2.	Podpisanie i złożenie oświadczenia o samodzielnym wykonaniu pracy dyplomowej/naukowej pod rygorem odpowiedzialności karnej, podczas gdy została ona zakupiona.	Składanie fałszywych oświadczeń – art. 233 § 1 w zw. z § 6 k.k. (często w zbiegu z art. 272 k.k.).	Sprawca składa fałszywe oświadczenie przed organem uprawnionym do jego przyjęcia pod rygorem odpowiedzialności karnej, co godzi bezpośrednio w instytucję wiarygodności dokumentów i wymiar sprawiedliwości.
3.	Użycie zakupionego utworu do uzyskania awansu naukowego (doktorat, habilitacja), stypendium rektorskiego, nagrody ministra lub grantu.	Oszustwo – art. 286 § 1 k.k. w zbiegu kumulatywnym z wyłudzeniem poświadczenia nieprawdy (art. 272 k.k.).	Sprawca doprowadza uczelnię lub instytucję grantową do niekorzystnego rozporządzenia mieniem (stypendia, wynagrodzenie profesora, środki z grantu) poprzez celowe wprowadzenie w błąd co do posiadania wymaganych kwalifikacji i samodzielnego dorobku.
4.	Dopisanie do utworu jako współautora osoby (np. przełożonego, kierownika katedry), która nie wniosła żadnego wkładu twórczego (guest authorship / honorary authorship).	Przywłaszczenie autorstwa (plagiat współautorski) – art. 115 ust. 1 pr. aut. w zbiegu z odpowiedzialnością dyscyplinarną.	Działanie to stanowi fałszowanie rzeczywistego autorstwa. Podobnie jak przy ghostwritingu, zgoda rzeczywistego twórcy na „dopisanie” innej osoby jest bezskuteczna, a sprawca (zarówno dopisywany, jak i dopisujący) realizuje znamiona przywłaszczenia autorstwa.

Z perspektywy kryteriów habilitacyjnych, analizowana monografia — wraz dodatkowymi wypowiedziami w dwóch artykułach — wykazuje zarówno mocne strony (porządkujące), jak i istotne słabości metodologiczne. Książka ma niewątpliwą wartość na polskim rynku wydawniczym w zakresie próby całościowego, monograficznego ujęcia tych zjawisk z perspektywy prawa karnego i dyscyplinarnego. Autor słusznie wykracza poza samą typizację w prawie autorskim, analizując zbiegi przepisów. Cenne jest również poparcie rozważań badaniami aktowymi spraw karnych i dyscyplinarnych.

Jednocześnie autor kopiuje swoje wcześniejsze struktury argumentacyjne wypracowane przy innych tematach. Koncepcja „niedyspozytywności autorskiego dobra osobistego” i wynikająca z niej bezskuteczność zgody to dokładnie ten sam schemat dogmatyczny, który habilitant zastosował przy ocenie sadomasochizmu i asfiksjoofilii (2019) oraz karcenia małoletnich

(2017, 2021). Autor nie uwzględnia różnicy między fizyczną nienaruszalnością ciała a więzią prawnautorską. Zbieżne podejście do nieskuteczności zgody na bicie oraz na nieujawnianie autorstwa referatu naukowego (zjawisko *speechwritingu*) jawi się trochę jako przesada, która ignoruje realia obrotu gospodarczego i przykładowo tradycję pisania przemówień politycznych (można postawić pytanie o zwyczaj jako okoliczność legalizującą) lub nawet opracowań powstających w korporacjach prawniczych. Odbieram to trochę jako przejaw nadmiernego puryzmu dogmatycznego.

Analiza wykazuje, że artykuły dotyczące problematyki ochrony dóbr osobistych, plagiatu oraz zgody, są bezpośrednio powiązane treściowo z monografią. Autor wraca do tych samych definicji autorskiego dobra osobistego oraz tożsamej analizy orzecznictwa TSUE i Sądu Najwyższego.

Książka habilitanta w obszarze prawnokarnej ochrony własności intelektualnej zasługuje na dostrzeżenie jako poprawna rzemieślniczo, pionierska próba uporządkowania patologii w procesach twórczych. Jest to opracowanie do pewnego stopnia zasługujące na cechę „oryginalności” w rozumieniu art. 187 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce. Z perspektywy oceny dojrzałości warsztatowej wykazuje pewną szablonowość warsztatu badawczego kandydata, który po raz kolejny sprawia wrażenie, że habilitant sięga przede wszystkim do kilku wiodących w swoim rozumowaniu sposobów rozwiązywania dostrzeganych problemów prawnych. Sama z siebie monografia ta z pewnością nie spełnia kryteriów „znacznego wkładu” w rozwój dyscypliny.

e) pozostały dorobek

Pozostały dorobek (z wyłączeniem książki powstałej na podstawie doktoratu) stanowi 29 artykułów naukowych o różnej doniosłości, w tym 13 opublikowanych po 2020 roku, w którym wnioskujący obronił rozprawę doktorską. Są one bardzo różnorodne tematycznie, widać relatywnie większe zainteresowanie zagadnienia odpowiedzialności dyscyplinarnej, w pozostałym zakresie najczęściej są to opracowania poświęcone analizie dogmatycznej w obrębie typów czynów zabronionych. Mają one charakter raczej przyczynkowski i dla celów niniejszego opracowania nie wymagają szerszego omówienia

Cytowania

Na podstawie danych z profilu Google Scholar oraz ogólnodostępnych baz naukowych, parametryzacja cytowań dr. Michała Grudeckiego przedstawia się następująco (stan na dzień 21 sierpnia 2026 roku):

- łączna liczba cytowań: 192 (w tym 177 od 2021 roku)
- h-index: 8 (w tym 7 od 2021 roku)
- i10-index: 4 (w tym 3 od 2021 roku)

Są to parametry odpowiadające uśrednionym wynikom właściwym dla osób ubiegających się o nadanie stopnia doktora habilitowanego w specjalizacji prawa karnego (mediana liczby cytowań dla młodszej generacji adiunktów plasuje się w okolicy 180). Należy jednak przy tym zauważyć, że duża część odnosi się do monografii zbiorowych cytowanych jako całość – Komentarza do Kodeksu karnego pod red. J. Kuleszy oraz podręcznika pod red. T. Dukiet-Nagórskiej, więc ta liczba wymagałaby zweryfikowania, na ile jest to rzeczywiście cytowanie opracowania własnego habilitanta.

Wskaźniki bibliometryczne kandydata w międzynarodowych bazach referencyjnych (takich jak Scopus czy Web of Science) są znikome. Choć kandydat wykazuje się publikacjami w czasopiśmie ujętych w tych bazach (co wpisuje się w mechanizmy krajowej punktacji parametrycznej), to jego międzynarodowy indeks cytowań pozostaje marginalny, co w naukach prawnych nie jest niczym zaskakującym.

Podsumowanie

Jednoznaczna ocena dorobku naukowego dra Michała Grudeckiego naprawdę nie jest prosta. Zwraca uwagę widoczny w jego pracach jego entuzjizm badawczy, który sprawia, że podejmuje się on odważnie wiodących problemów związanych z odpowiedzialnością karną. Duży szacunek budzi prezentowana w większości przypadków rzetelność warsztatowa i lojalność naukowa, która sprawia, że pracuje na szerokiej i raczej wyczerpującej kwerendzie bibliotecznej oraz uwzględnia dorobek ustalonych autorów. Pominięcia się zdarzają, i chyba z powodu tak kompleksowego obchodzenia się ze źródłami są jeszcze bardziej widoczne, a niekiedy wręcz krytyczne lub niewytłumaczalne. Na tle dzisiejszej praktyki wielu autorów, którzy częściej piszą niż czytają, dr Michał Grudecki wyróżnia się uczciwością intelektualną w dbaniu o to, by myśli innych osób nie uległy zapomnieniu i nie zostały niezauważone. To ogromna wartość. Ma to swoje słabe strony, związane z tym, że przy przyjmowanej przez niego metodzie kompilacyjnej kompozycji tekstu trudniej jest zobaczyć w tej narracji samego autora, a tym bardziej dostrzec jego własną refleksyjność.

Habilitantowi wyraźnie towarzyszą pewne ciekawe intuicje badawcze, które przewijają się w tle przez różne wątki jego twórczości. Wydaje mi się, że można do nich zaliczyć wycucie znaczenia okoliczności subiektywizujących, związanych zwłaszcza z atypową sytuacją motywacyjną lub deficytami sprawców czy związanie bytu przestępstwa ze spektrum dyspozycyjności i zsubiektywizowania dobra prawnego.

Autor otwarcie wypowiada dla karnistyki rzeczy niewygodne, tak jak jest z indywidualną odpowiedzialnością karną w wątpliwy sposób opartą o urzeczywistnioną, a może wręcz niemożliwą do urzeczywistnienia zasadę winy. Dopuszczając się tego, przynajmniej w monografii przedstawionej jako wiodące osiągnięcie naukowe, autor niestety nic z tym nie czyni więcej, może poza zabiegami systematyzującymi i instytucjonalizującymi ten stan rzeczy, z podaniem raczej bardzo abstrakcyjnego i konwencjonalnego uzasadnienia tego kształtu odpowiedzialności karnej. W perspektywie kryteriów oceny dorobku habilitacyjnego jest to raczej rozczarowujące.

Jednocześnie autor w swoim rozumowaniu bywa schematyczny i powtarzalny. Trudno powiedzieć z czego to wynika, ale powstaje wrażenie, że pracując tak intensywnie autor powiela sposób pisania (prace nie odróżniają się metodologicznie: zbiór hipotez i proces ich weryfikacji, powtarzane zapewnienia o metodzie, części określane jako stanowisko własne), tak jakby on nie miał przestrzeni do tego, by mógł dojrzeć i uzyskać nową, bardziej wnikliwą i samodzielną racjonalizację prowadzonego wyводу, jakby nie próbował szukać odmian warsztatu pracy. Metoda dogmatyczna, lingwistyczno-systemowa czy instytucjonalna, których stosowanie deklaruje, choć w zasadzie nie wyjaśnia, co przez nie rozumie ani jak wiążą go warsztatowo, sprowadzają się w zasadzie do przeglądu literatury, w mniejszym stopniu orzecznictwa, oraz typowych argumentów z pracy z tekstem prawnym. W tym znaczeniu jego warsztat jest bardzo klasyczny, a to siłą rzeczy zmniejsza możliwość osiągnięcia oryginalności jego twórczości.

Habilitant publikuje dużo, ale w taki sposób, że niejednokrotnie wykorzystuje swój wcześniejszy dorobek w kolejnych publikacjach zarówno autoreferencyjnie, jak i tekstowo. Zamiast przygotować w miarę kompleksowy tekst dotyczący danego zagadnienia, publikuje kilka artykułów powiązanych treściowo, których połączenie i usystematyzowanie zwiększyłoby wartość ustaleń autora i stworzyło sensowną całość. Często są to zresztą artykuły dość krótkie, kontynuujące wcześniejsze wątki lub dopowiadające jakiś wcześniej pominięty aspekt (np. historyczny). Ten sposób postępowania niekiedy może sprawiać wrażenie praktyki nakierowanej na zwiększanie liczby publikacji. Jeżeli chodzi o związki tych tekstów z monografiami, to ich tworzenie z wykorzystaniem serii artykułów jest standardową i pożądaną praktyką akademicką. Sprawia to jednak niekiedy trudność w ocenie dorobku i wyodrębnieniu treści, które w publikacjach artykułowych należy potraktować odrębnie od monografii, jak również ile razy to uczynić.

Autor deklaruje brak zainteresowania praktycznym wymiarem prowadzonych badań naukowych. Określa swoje wysiłki jako nastawione na pojęcia, relacje między nimi i powiązania systemowe. Tym bardziej zwraca uwagę łatwość „rzucania pomysłami” dogmatycznymi, która sprawia, że poglądy autora bywają — przynajmniej w publikacjach — zmienne oraz z własnego wyboru mało znaczące. Propozycje legislacyjne są raczej niewprawne, własne koncepcje dogmatyczne cechuje duża kreatywność, pomijająca jednak niekiedy konsensus w modelu pracy z materiałem normatywnym lub w zakresie rozumienia konstrukcji prawnokarnych.

Doceniając wiele wartościowych wyników dotychczasowej pracy badawczej dra Michała Grudeckiego oraz prezentowaną przez niego postawę naukową, uważam jednocześnie, że jego dorobek naukowy nie wskazuje jednoznacznie na to, by już stanowił „znaczący wkład w rozwój dyscypliny” prawa (karnego), co oznacza, że nie spełnia on warunku, o którym mowa w art. 219 ust. 1 pkt 2 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce, kluczowym dla nadania stopnia doktora habilitowanego.

Michał Grudecki